PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VII, Nr 103 | Warszawa, poniedziałek 3 grudnia 1951 r. | Cena 45 gr

Sekretarz GKKF **H. Szemberg** pisze na 2 stronie **o wyborach** do sportu związkowego

Sportowy Śląsk wita Barburkę imprezami

WYBITNE OSIĄGNIĘCIA SPORTOWCÓW-GÓRNIKÓW

KATOWICE 2.12 (tel. wł.)

W ŚRÓD radosnego nastroju przebiegają przygotowania do uroczystego obchodu tegorocznego Dnia Górnika. Ulice i place miast i osiedli górniczych przybrały uroczysty wygląd.

Przodujący oddział klasy robotniczej czci swoje święto osiągnięciami produkcyjnymi i wzmożoną wydajnością pracy. Wiele zakładów podległych Ministerstwu Górnictwa melduje o przedterminowym wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych.

Górnicza stolica Polski — Katowice. W Radzie Głównej Zrzeszenia Sportowego Górnik trwają ostatnie przygotowania do nadchodzącego święta „Barburki".

Śląsk będzie we wtorkowe święto terenem wielu imprez sportowych. I tak w Zabrzu odbędzie się piłkarski mecz juniorów Śląsk — Kraków, w Katowicach turniej siatkówki 14 najlepszych zespołów górniczych kół sportowych w konkurencji męskiej i kobiet, w Kowarach grać będzie wicemistrz ligi piłkarskiej — Górnik Radlin, w Bytomiu odbędzie się mecz bokserski Górnik — FSGT, na Torkacie odbędą się mecze hokejowe i pokazowe zawody łyżwiarskie.

Oczywiście wymienione przez nas imprezy to tylko część bogatego programu sportowego. Zawody odbywać się będą w każdej miejscowości, przy każdej niemal kopalni.

— Sport górniczy ma za sobą poważne osiągnięcia — mówią nam działacze z Rady Głównej ZS Górnik.

Naszą największą chlubą jest wykonanie i przekroczenie planu realizacji SPO. W obecnej chwili zajmujemy drugie miejsce po Stali, posiadając 3641 odznak, podczas gdy plan przewidywał tylko 3.142. Został więc wykonany w 118,4 procentach.

W dziedzinie SPO przodują koła sportowe przy słynnych na całą Polskę kopalniach. W Zabrzu najlepiej pracują koła przy kopalniach Zabrze-Zachód i Rokitnica, w Katowicach kopalnie Wieczorek i Mysłowice, w Sosnowcu przodują kopalnie Modrzejów i Jowisz, w Wałbrzychu największą ilość odznak SPO (procentowo) zdobyło koło przy kopalni Mieszko, w okręgu krakowskim przoduje Bochnia, w Rybniku — kopalnia radlińska Marcel, na Dolnym Śląsku bardzo dobrze pracuje kombinat lubański.

SPO to nasza chluba — to największe osiągnięcie.

Nie gorsze rezultaty przyniósł masowy start górników w tegorocznych Biegach Narodowych. W Marszach Jesiennych startowało przeszło 17 tys. sportowców naszego Zrzeszenia.

W ubiegłym roku w marszach startowało niepełne 13 tys. Postęp jest więc bardzo widoczny. Masowe imprezy sportowe pozwoliły nam na wyciąganie talentów, pomogły osiągnąć lepsze rezultaty w sporcie wyczynowym.

Imprezy masowe wreszcie, przyczyniły się do zwiększenia ilości czynnych sportowców i mimo przeprowadzonej dokładnej weryfikacji na początku bież. roku, kiedy to skreślono wiele „martwych dusz", liczba górników, uprawiających sport zwiększyła się od „Barburki" do „Barburki" o przeszło 6 tysięcy. 4 grudnia 1950 roku mieliśmy 32.600 zawodników, dziś mamy ich 38.836. Wzrosły także kadry kobiet uprawiających sport, stanowią one obecnie 20% stanu ogólnego.

Nasze osiągnięcia w sporcie wyczynowym? Spróbujmy zrobić maleńki bilans. Zacznijmy od najpopularniejszej na Śląsku piłki nożnej.

Górnik Radlin zdobył tytuł wicemistrza ligi, do drugiej ligi awansował Górnik Radzionków. W gimnastyce zajęliśmy drugie miejsce na Spartakiadzie za Gwardią, indywidualnie tytuł mistrza Polski zdobył Paweł Gaca. Mamy mistrzostwo Polski w kajakarstwie — Górnik Czechowice i w zapaśnictwie — Górnik Janów. Hokeiści Górnika Janów zajęli w mistrzostwach zimowych trzecie miejsce, o wejście do finału mistrzostw Polski w tenisie walczył Górnik Katowice. Atleci Górnika wpisali się na listę rekordzistów Polski w podnoszeniu ciężarów.

Najlepszymi zawodnikami górników, oprócz piłkarzy i gimnastyków, są motocykliści i żużlowcy Górnika Rybnik. Spyra — wicemistrz Polski, Dziura — jeden z czołowych polskich żużlowców — to podpory rybnickiej sekcji.

Poziom sekcji wyczynowych powinien niedługo znacznie się jeszcze poprawić, gdyż utworzone sekcje centralne w poszczególnych dyscyplinach, ujednolicenie treningów i większa niż dotychczas pomoc, wpłyną niewątpliwie na poprawę wyników czołówki naszego Zrzeszenia.

(ac)

Zimowy plan pracy dla LZS

W związku z rozpoczynającą się kampanią zaktywizowania LZS raz jeszcze podajemy główne zadania, które stoją przed Ludowymi Zespołami Sportowymi w okresie zimy:

1 Analiza dotychczasowej pracy LZS i Rad LZS, ich osiągnięć i braków oraz wyciągnięcie roboczych wniosków. Dokonać tego należy na ogólnych zebraniach LZS z udziałem przedstawicieli wszystkich gromadzkich czy gminnych organizacji. Muszą one być przeprowadzone najpóźniej do 20 stycznia 1952 r. LZS powinny też uzupełnić składy osobowe Rad i właściwie ustawić pracę swych sekcji sportowych.

2 Mobilizacja członków LZS do treningów i zdobywania norm na odznakę SPO w dyscyplinach sportu możliwych do przeprowadzenia w okresie zimowym. A więc dotyczy to przede wszystkim łyżwiarstwa, narciarstwa, marszobiegów, rzutu granatem, toru przeszkód, podnoszenia ciężarów, wycieczek oraz normy teoretycznej. Każdy LZS musi powołać potwierdzoną przez PKKF komisję SPO musi przygotować dokładny plan treningów w uprawianych dyscyplinach sportu oraz organizować lokalne zawody. Sami sportowcy powinni brać jak najliczniejszy udział we współzawodnictwie SPO i włączać się do imprez, organizowanych według jednolitego Kalendarza Sportowego PKKF i w ramach zawodów zdawać na SPO.

3 Objęcie szkoleniem politycznym i fachowym wszystkich członków LZS-u. Wszyscy powinni brać udział w szkoleniu ZMP-owskim, ponadto trzeba prowadzić systematyczne szkolenie organizatorów SPO w oparciu o regulamin LZS i Poradnik organizatora SPO (numery 1, 2, 4, 6, 8, 10) oraz regulaminy różnych dziedzin sportu. Szkolenie to musi być zakończone do marca 1952 r., przed egzaminacyjnymi złotami. LZS powinien też swych najlepiej pracujących członków wytypować na kursy organizatorów w. f.

4 Zorganizowanie systematycznej pracy propagandowej i świetlicowej oraz rozszerzenie jej na gromady nie posiadające zorganizowanych LZS-ów. Najlepsi aktywiści zajmą się werbowaniem nowych członków, a przede wszystkim dziewcząt oraz zorganizowaniem nowych LZS w gromadach. Zwiększyć się również musi udział LZS w akcjach politycznych, społecznych i gospodarczych. Konieczne jest organizowanie wieczorków świetlicowych, przygotowanie dwa razy w miesiącu gazetek ściennych, nawiązanie korespondencyjnej i bezpośredniej łączności z kołami sportowymi z miast, wytypowanie korespondentów prasy sportowej i młodzieżowej oraz wspólne czytanie prasy.

5 Wykonanie we własnym zakresie sprzętu sportowego i przeprowadzenie naprawy posiadanego sprzętu oraz zwiększenie troski o właściwe jego przechowanie. Trzeba znaleźć czas na tę pracę, wytypować do niej odpowiednich ludzi. Gospodarczo można wykonać np tory przeszkód, narty, skrzynie, cszczepy, stoły pingpongowe, bramki, kule, emblematy, kostiumy, siatki itp. W zakresie zaopatrywania w materiały trzeba się kierować o pomoc do Gminnych Rad Narodowych i Spółdzielni ZSCh.

6 Uporządkowanie całej dokumentacji LZS-ów. Zaprowadzić ją trzeba w oparciu o wzory ZOP ZSCh. Poza tym w LZS należy zaprowadzić ewidencję składek, ściągnąć zaległości, uzupełnić następnie dokumentację SPO, zaprowadzić ewidencję posiadanego materiału sportowego i świetlicowego, oraz kronikę sportową, zbierać protokóły z zebrań i kolektywnie opracować sprawozdanie z działalności zespołu w 1951 r.

W Katowickim Pałacu Młodych piękne urządzenia dla sportowców

W ośrodkach górniczych odbywają się uroczystości, połączone z oddawaniem do użytku obiektów socjalnych i kulturalnych. M. in. w Katowicach w dniu 3 grudnia zostanie otwarty Pałac Młodzieży — największy ośrodek Śląska, w którym dzieci górników znajdą rozrywkę, wypoczynek, uzupełnienie nauki.

Obok wspaniale wyposażonych sal przyrodniczych, technicznych — wykończono olbrzymią o 400 m powierzchni salę gimnastyczną, basen pływacki, strzelnicę małokalibrową. Basen pływacki jest właściwie jedynym na terenie Katowic — 300-metrowa powierzchnia i trampoliny zapewnią młodzieży Katowic możność zdobywania norm pływackich na odznakę SPO.

Już od kilkunastu dni czynna jest modelarnia lotnicza. Nowe odlewy silników noszą wykute literki PM — Pałac Młodych.

W ciągu tygodnia Pałac Młodych pomieści 12.000 uczestników.

Dzieci Śląska otrzymały do użytku od wielu lat oczekiwany swój własny dom.

ŚWIĘTO GÓRNIKA

Przodownicy

Na trybunach radlińskiego boiska był już komplet widzów. Piłkarze Gwardii prowadzili rozgrzewkę, strzelali na bramkę, sędzia stał na środku i niecierpliwie spoglądał na zegarek. Do dwunastej brakowało tylko kilka minut, a drużyny Górnika nie było jeszcze na boisku.

Co się stało, dlaczego gospodarze spóźniają się?

Poszedłem do szatni, która swym wyglądem przypomina chodnik kopalniany.

— Dlaczego nie ma jeszcze drużyny Górnika — zapytałem kierownika zespołu radlińskiego.

— Jeszcze fedrują — padła krótka odpowiedź.

— Jak to, na kilka minut przed meczem nie wyjechali jeszcze na powierzchnię?

— A, tak bo trzeba było wykonać normę na „Marcelu" i pracują. Zaraz tu będą.

— Nie mogliście przed takim ważnym meczem zwolnić ich, przecież będą zmęczeni.

— Ani sobie mówić o tym nie dali — odpowiada kierownik. Plan przede wszystkim. Wszyscy co do jednego, postanowili pracować.

Rozmowę przerwało nam jakieś zamieszanie w przedsionku szatni.

— Pieronie dawaj szybko kostium i buty — krzyczy już z daleka Dybała, rozbierając się „w biegu". Za nim wpadła do szatni reszta drużyny. Budny, Pytlik, Bober, Kurzeja, Franke wszyscy w niesamowitym pośpiechu ubierali się. Do rozpoczęcia meczu pozostały dosłownie sekundy.

Jeszcze na boisku sznurowali buty, poprawiali sztuce, ale zagrali. Rozpoczął się mecz, mający bardzo poważne znaczenie. Gwardia kandydat do tytułu mistrza Polski na rok 1950 musiała wygrać, albo zremisować, bo w razie porażki, przy jednoczesnym zwycięstwie Unii nad Włókniarzem, tytuł mistrza powędrowałby do Hajduk.

Górnik jeszcze nigdy nie grał tak dobrze, jak właśnie tej niedzieli. Radliniacy wygrali 2 : 1. Odnieśli jednego dnia dwa bardzo cenne sukcesy — wykonali normę i pokonali mistrza Polski, bo jednak Unia przegrała z Włókniarzem. Do szatni powędrowali na rękach rozentuzjazmowanych kolegów górników.

* * *

Rok 1949. Otwarte zostały podwoje Torkatu. Odbywają się czwarte z kolei mistrzostwa Polski w hokeju na lodzie. Reprezentant Śląska Górnik z Janowa ma ciężką drogę do puli finałowej. Trzeba wygrać z Włókniarzem Łódź w półfinale. A w zespole obok rutynowanego Ferdka Gansinca gra sama młodzież. Trzej bracia Wróblowie nie mający w sumie 50 lat, Poleś, Gburek. Ciężka jest droga do zwycięstwa.

Górnicy z kopalni Wieczorek kochają swoich hokeistów, chłopców którzy razem z nimi wyrywają twarde kęsy węgla pod ziemią, którzy przyczyniają się do wykonania planu produkcyjnego. I górnicy z Wieczorka postanowili zachęcić swych kolegów sportowców do wydania z siebie wysiłku, który by im zapewnił udział w finale mistrzostw Polski.

„My górnicy zatrudnieni na kopalni Wieczorek, zobowiązujemy się do zwiększenia zobowiązania w wydobyciu o dalsze 20 procent, na cześć naszych hokeistów, którzy walczą o wejście do finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski".

Sportowcy zagrzani taką zachętą wygrali wysoko z Włókniarzem, zakwalifikowali się do finału, zdobyli wicemistrzostwo Polski, będąc o krok od pierwszego miejsca.

* * *

Zdaniem wszystkich fachowców piłkarskich, najsilniejszą grupą w tegorocznych rozgrywkach o wejście do II ligi była ta w której grali Budowlani Opole, Ogniwo Wrocław, Górnik Ruda i Górnik Radzionków.

Z tych czterech drużyn, każda ma na swoim koncie szereg zwycięstw z zespołami I ligi, grają w nich piłkarze o znanych nazwiskach. Tylko doskonała kondycja, równa forma, wola walki i zwycięstwa decyduje o sukcesie, w takim komplecie.

Mistrzem grupy zostali górnicy z Radzionkowa, w którym zespole gra bohater meczu Warszawa — Śląsk popularny w „krainie czarnych diamentów" piłkarz Szołtysek. Zakwalifikowali się do II ligi.

Nie tylko jednak sukcesami sportowymi mogą się pochwalić piłkarze radzionkowscy. Nie wszyscy wiedzą o tym prawdopodobnie, że cała drużyna pracuje w jednej brygadzie ścianowej w kopalni Bytom. Brygada ta jest najlepsza w kopalni, ma wysokie osiągnięcia produkcyjne.

Dla uczczenia Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej sportowcy Górnika Radzionków przeprowadzili remont dawnej knajpy, przekształcając ją w piękną salę gimnastyczną i świetlice. Własnymi siłami postar[illegible] nie zamarło w sezonie zimowym, by mogli lepiej przygotowani stanąć do przyszłego sezonu.

* * *

Tacy są sportowcy górnicy, pierwsi w produkcji, przodujący w sporcie. Nazwiska piłkarzy Fajkosza, Bryzka, Pietrzaka, Ula, Jagiełły, którzy podejmując zobowiązania 1-Majowe wysoko je przekroczyli, znane są całej Polsce. Znana jest ambicja i ofiarność, patriotyzm i miłość do ojczyzny, wyrażająca się w stałym zwiększaniu wydobycia, w codziennej sumiennej pracy, w dzielnej postawie na boisku, w poważnym i rzeczowym podchodzeniu do spraw kultury fizycznej. Świadczy o tym choćby fakt, iż górnicy jako drudzy po Stali zameldowali o przedterminowym wykonaniu planu zdobywania SPO, że plan ten znacznie przekroczyli.

Jerzy Zmarzlik

Wygrały z Paryżem i przegrały z Budapesztem nasze koszykarki w CSR

PRAGA, 2.12 (tel. wł.). Pierwsze dwa dni międzynarodowego turnieju koszykówki kobiecej o Wielką Nagrodę m. Pragi przyniosły reprezentacji Warszawy zdecydowane zwycięstwo z Paryżem 48:29 (24:17) oraz przegraną z Budapesztem 34:60 (15:27). W pozostałych meczach osiągnięto następujące rezultaty: w sobotę: Moskwa — Sofia 71:46 (40:24) i Budapeszt — Brno 65:48 (28:27) a w niedzielę Brno — Paryż 80:38 (36:21) i Moskwa — Praga 76:42 (44:21).

Turniej wykazał jeszcze raz zdecydowaną przewagę koszykarek radzieckich, które zademonstrowały prostą nie na efekt, ale nadzwyczaj skuteczną grę, dobrą formę Węgierek i reprezentacji Brna.

Polki nie wzniosły się niestety na taki poziom jaki pokazały niedawno w Budapeszcie. Na ich usprawiedliwienie należy jednak przytoczyć znacznie lepszą grę Węgierek, niż miesiąc temu w Budapeszcie, kiedy to z trudem wygrały z naszą drużyną.

Po sześciu spotkaniach tabelki poszczególnych grup wyglądają następująco:

Grupa I:

1.	Budapeszt	2:0	125:82
2.	Brno	1:1	120:103
3.	Warszawa	1:1	82:89
4.	Paryż	0:2	67:128

Grupa II:

1.	Moskwa	2:0	147:88
2.	Sofia	0:1	46:71
3.	Praga	0:1	42:76

W wielkiej sali na Vinohradach zebrało się w oba dni ponad 4.000 publiczności, żywo dopingującej wszystkie drużyny. W sobotę mecze poprzedziło uroczyste otwarcie. Zgromadzone drużyny powitał prezydent miasta dr Vacek, przemawiał również przedstawiciel Czechosłowackiego Komitetu Kultury Fizycznej dr Mucha.

Owacyjnie witano koszykarki radzieckie, nie szczędzono też braw reprezentacji Warszawy.

W poniedziałek w ostatnich meczach grupowych spotkają się Brno — Warszawa i Praga — Sofia (oba te mecze zadecydują, które z tych drużyn zakwalifikują się do finału) oraz spotkanie Budapeszt — Paryż. Pewnymi finalistkami są już reprezentacje Moskwy i Budapesztu.

SPOTKANIA NIEDZIELNE

Budapeszt — Warszawa 60:34 (27:15).

Sędziowali Czechosłowacy: Zuman i Stejskal.

Warszawa: Gruszczyńska — 13, Rogowska — 7, Mamińska — 4, Kowalczyk — 3, Kowalówka, Beyerówna i Pachlowa — po 2, Kamecka — 1, Jaźnicka.

Budapeszt: Blahone — 23, Nagy — 13, Nagyne — 14, Fekete I — 7, Stieberne — 3 i Sarosdyne — 2.

Zwycięstwo Węgierek było całkowicie zasłużone, jednak różnica punktów zbyt wysoka, nie wskazująca na właściwy stosunek sił. Węgierki były doskonale dysponowane, grały stale na dwa środki (Blahone i Nagy). Zawodniczki te wysokiego wzrostu trudne były do utrzymania dla Gruszczyńskiej i jednej z obrończyń. Polki oddały wprawdzie dużo strzałów (więcej niż Węgierki), jednak niecelnie rzucały do kosza. Do wyniku przyczyniło się również obiektywne, ale nie w myśl nowej interpretacji prowadzenie zawodów przez sędziów, którzy mylnie niejednokrotnie oceniali przewinienia osobiste obrończyń na niekorzyść atakujących. Dlatego też nasza najlepsza koszykarka Gruszczyńska, już na początku II połowy otrzymała 4 osobiste i musiała opuścić boisko, co oczywiście osłabiło znacznie repr. Warszawy.

Przebieg tego spotkania był następujący: Budapeszt—Warszawa: 0:2, 1:6, 3:8, 9:9, 11:13, 23:11, 27:15, 30:19, 39:22, 44:28, 52:32, 60:34.

Sprawozdanie z pozostałych meczów niedzielnych oraz sobotnich na str. 2.

PŁYWACKI PUCHAR MIAST

Grupa I

1.	Katowice	1	2	105:85
2.	Kraków	1	0	85:105
3.	Bytom			nie startował

Grupa II

1.	Łódź	1	2	117:111
2.	Wrocław	1	0	111:117
3.	Warszawa			nie startowała

Grupa III

1.	Poznań	1	2	136:80
2.	Gdańsk	1	0	80:136
3.	Szczecin			nie startował

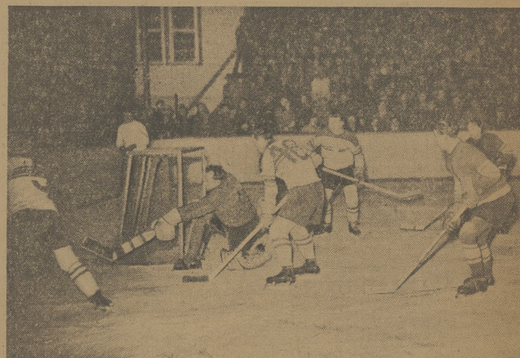

Fragment spotkania dwóch zespołów kadry hokejowej na Torkacie. Foto CAF

Ostrawa skontroluje formę hokeistów

KATOWICE (tel. wł.). W poniedziałek czeka przebywających na obozie przedolimpijskim hokeistów ciężki egzamin. Na „Torkat" przyjeżdżają doskonali hokeiści CSR — reprezentacja Ostrawy, oparta na znanym w Polsce z zeszłorocznych występów zespole Witkowickie Żelezarny. Czechosłowacy rozegrają z okazji Święta Górnika dwa spotkania z reprezentacją Śląska w poniedziałek i we wtorek. Goście zaawizowali już skład, w którym widzimy starych, dobrych znajomych i dwóch nieznanych nam bliżej zawodników.

W bramce Ostrawy wystąpi Nachmiller, którego już kilkakrotnie oglądaliśmy w Katowicach. Bramkarz czechosłowacki to spokojny, opanowany i dobrze technicznie wyszkolony zawodnik. Na obronie zagrają Reyman, Planka, Otte i Pawlik. Zawodnicy ci stanowić będą dla Polaków trudny do przebycia mur, są dostatecznie szybcy, a przy tym robią użytek z ciała, czego nie lubią nasi hokeiści, nie przyzwyczajeni do twardej gry.

Pierwszy atak Ostrawy: Blažek, Bouzek, Bubnik, to trójka asów, kwiat czechosłowackiego hokeja. Technicznie są oni bez zarzutu, ich walory to szybkość i niezwykle silne strzały. Najbardziej błyskotliwym graczem tego ataku jest lewoskrzydłowy, potężnie zbudowany Bubnik. Warunkami fizycznymi nie wiele ustępuje mu prawoskrzydłowy Blažek.

Dyrygentem tej trójki w całym tego słowa znaczeniu jest Bouzek, który opanowanie krążka doprowadził do rzadko spotykanej perfekcji. Drugi atak stanowią: Garstka, Stanek i nieznany u nas Hajman. I ten atak będzie dla naszych formacji defensywnych bardzo groźny. Stanek wydaje się być najlepszym w tym napadzie. Rezerwisty Cwikla bliżej nie znamy.

Czechosłowacy pałają żądzą rewanżu za zeszłoroczną niespodziewaną porażkę 0:2, której doznali od zasilonej kilkoma czołowymi zawodnikami reprezentacji Śląska. Bramki dla Śląska wówczas zdobyli: Lewacki z podania Csoricha i Skarżyński II z dalekiego strzału.

Zapowiedź przyjazdu Czechosłowaków wywołała w Katowicach zrozumiałe zainteresowanie. Nasi goście reprezentują klasę międzynarodową i każdy chciałby zobaczyć Polaków na tle graczy, którzy już nieraz reprezentowali CSR w meczach z najlepszymi drużynami świata.

Trenerzy ustalili skład reprezentacji Śląska, która w poniedziałek rozegra międzynarodowy mecz z reprezentacją Ostrawy (CSR).

W bramce — Maciejko, rezerwa Szlendak, obrońcy: Skarżyński II, Bromowicz, Chodakowski, Nowak, rezerwa Więcek. I atak: Trojanowski, Palus, Świcarz, II atak: Jeżak, Csorich, Lewacki, III atak: Wróbel I, Gansiniec, Wróbel II, rezerwa Czech.

Kierownikiem technicznym drużyny Śląska będzie trener Król.

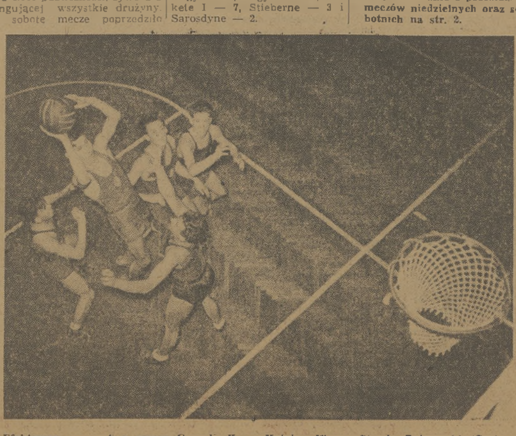

Efektowny moment z meczu Gwardia Kr. — Kolejarz W-wa. Strzela Dąbrowski (Gw.)

W walce o wyższy poziom pracy

Związkowe Zrzeszenia Sportowe

stają do akcji sprawozdawczo-wyborczej

H. Szemberg, sekretarz GKKF

OSIEM Zrzeszeń Sportowych Związków Zawodowych — podstawowy człon ruchu sportowego Polski Ludowej — przystępuje do akcji sprawozdawczo-wyborczej. W grudniu i styczniu w tysiącach zakładów pracy w całym kraju zbiorą się sportowcy związkowi, aby ocenić swój dorobek i osiągnięcia w upowszechnieniu kultury fizycznej w realizacji planu zdobycia odznak SPO i w podniesieniu swego poziomu sportowego.

OCENA WŁASNEJ PRACY

Członkowie Kół poddadzą sprawiedliwej krytyce pracę swego kierowniczego aktywu — Rad zrzeszeniowych wszystkich szczebli i ocenią błędy i niedociągnięcia własnej pracy. Zebrania Kół rozpatrzą także zadania stojące przed sportem związkowym w roku 1952 i w oparciu o wytyczne GKKF i CRZZ ustalą plan swojej pracy na odcinku umasowienia szeregów i objęcia wszystkich członków systematyczną pracą wychowawczą i wyszkoleniowo-sportową oraz omówią drogi podniesienia poziomu całokształtu pracy organizacyjnej i politycznej.

Jednym z podstawowych zadań akcji będzie wyłonienie nowych władz. W toku poprzednich wyborów, pierwszych w zrzeszeniach związkowych do Rad, wszedł liczny nowy aktyw ZMP-owski i związkowy. Poważna część tego aktywu związała się w toku dwuletniej pracy z ruchem sportowym, nabrała doświadczenia i kwalifikacji kierowników tego ruchu i z poświęceniem i ofiarnością oddaje swoje siły i czas w społecznej pracy dla swych organizacji sportowych.

Część jednak wybranych do Rad działaczy nie przejawiła dostatecznej aktywności w wykonywaniu obowiązków powierzonych im przez wyborców, nie związała się ze sprawą walki o rozwój kultury fizycznej w kraju, nie potrafiła wreszcie, czy też nie chciała, pogodzić z pracą w Radach licznych obowiązków wynikających z piastowania wielu innych funkcji społecznych. W praktyce działalności zrzeszeń okazała się też niesłuszna tendencja doboru do Rad zbyt wielu przedstawicieli różnych organizacji i instancji, czy delegowanie do Rad ludzi z aparatu organizacji masowych.

POTRZEBUJEMY OFIARNYCH DZIAŁACZY

Dlatego też w obecnej akcji wyborczej trzeba wysuwać do Rad wszystkich szczebli tych aktywistów ZMP-owskich i związkowych, którzy wykazali się konkretną pracą sportową i gwarantują właściwą realizację zadań wychowawczych i wyszkoleniowych. Nie tylko w Radach Kół, ale i w instancjach wyższych szczebli znaleźć się winno jak najwięcej działaczy wyrosłych w Kołach Sportowych, związanych z pracą Kół Sportowych i umiejących przenieść doświadczenia tej pracy do działalności Rad Oddziałowych, Okręgowych i Głównych.

Konieczne jest także zaostrzenie czujności wyborców na przejawy wrogiej i obcej nam działalności. Trzeba bezwzględnie eliminować z władz zrzeszeniowych wszystkich tych „działaczy", którzy przenieśli i próbują krzewić w sporcie związkowym niesławne tradycje demoralizacji, szowinizmu, kaperownictwa, chuligaństwa i którzy chcieliby w ten sposób osłabić patriotyzm, entuzjazm, ofiarność w pracy sportowej naszych sportowców.

Taki kierunek doboru działaczy do instancji wpłynie niewątpliwie na polepszenie stylu pracy rad, na większą ich operatywność i lepszą znajomość trudności podstawowych ogniw na zakładach pracy i pomoże przezwyciężyć istniejące jeszcze nierzadko oderwanie od terenu.

Właściwy dobór do Rad pozwoli także rozszerzyć aktyw społeczny i oprzeć o ten aktyw pracę wykonywaną dotychczas głównie przez etatowy aparat zrzeszeń.

RADY ODDZIAŁOWE

Zgodnie z uchwałą Sekretariatu CRZZ w toku obecnej akcji wyborczej po raz pierwszy wyłonione zostaną przewidziane w statutach zrzeszeń Rady Oddziałowe. Decyzja powołania tych nowych instancji, które obejmą swą pracą teren powiatu, miasta czy też dzielnicy w wielkim mieście, wynikła z potrzeby lepszego zabezpieczenia kierownictw coraz liczniejszymi i bardziej masowymi Kołami Sportowymi. Na tym etapie Rady Oddziałowe powołane będą w niewielkiej jeszcze ilości i tylko tam, gdzie faktycznie zaistniała potrzeba i możliwość ich wyłonienia.

Powstaną one w powiecie czy mieście, gdzie istnieje i działa co najmniej kilka większych kół jednego zrzeszenia. Na bazie tych kół jest możliwość wyłonienia Rady Oddziału, która oparta nie na etatowym aparacie, lecz na pracy aktywu społecznego, skupi najlepszych działaczy Kół tego terenu i zabezpieczy koordynację ich pracy, bardziej racjonalne wykorzystanie urządzeń sportowych i kadry wyszkoleniowej, otoczy opieką wybijających się sportowców Kół i przyczyni się do umocnienia i dalszego rozwoju sportu związkowego.

W akcji sprawozdawczo-wyborczej staje także zadanie wzmocnienia struktury i pogłębienia branżowości związkowych zrzeszeń sportowych. Statuty zrzeszeń przewidują jedno podstawowe ogniwo — Koło Sportowe na zakładzie pracy. W myśl statutu członkiem zrzeszenia może być tylko członek jednego z Kół. Dotychczas istnieje jeszcze pewna ilość związkowych klubów sportowych, które nie oparte o zakłady pracy i niedostatecznie powiązane ze Związkami Zawodowymi stanowią równolegle do koła jednostkę organizacyjną zrzeszenia.

ZŁE USTAWIENIE KLUBÓW

Takie ustawienie Klubów utrudnia włączenie sportowców w nich skupionych do zadań produkcyjnych i życia polityczno - społecznego zakładu pracy i stanowi niekiedy bazę dla nienajlepszych tradycji mieszczańskiego sportu. Z drugiej strony kluby, w ich obecnej postaci nie mogą być otoczone taką opieką organizacji związkowych, partyjnych i ZMP-owskich, jakiej wymaga wysoki przeważnie poziom sportowy klubowych sekcji sportowych i co za tym idzie nie mają właściwej perspektywy rozwoju. Dlatego też na mocy uchwały Sekretariatu CRZZ i zgodnie z wytycznymi III i IV Plenum GKKF kluby zostaną przekształcone i włączone do Kół przy zakładach pracy.

Przekształcenie klubów dokonać się winno nie formalnie i mechanicznie, ale na bazie głębokiej analizy dotychczasowej pracy i z pełną świadomością istoty tego przekształcenia. Trzeba, aby stało się jasnym dla wszystkich sportowców związkowych i w szczególności dla sportowców posiadających klasę sportową i osiągnięcia sportowe, że przekształcenie klubów przyczyni się zarówno do wzmocnienia bazy masowego sportu, jak i do stworzenia lepszych warunków dalszego rozwoju sportu wyczynowego i osiągania przez utalentowanych zawodników coraz lepszych wyników sportowych.

Należy wskazywać na perspektywę powołania przez nowe instancje — Rady Oddziałowe — sekcji poszczególnych dziedzin sportu, które pod bezpośrednią opieką Rad skupią najlepszych sportowców Kół tzn posiadających II i wyższą klasę sportową, lub stanowiących zespół o poziomie klasy wojewódzkiej. Sportowcy ci szkoleni będą przez fachowe kadry trenersko - instruktorskie, będą mieli zapewniony dostęp do urządzeń sportowych i dobrej jakości sprzętu i na nich ciążyć będzie zaszczytny obowiązek reprezentowania barw zrzeszenia w mistrzostwach powiatowych i wojewódzkich, a niekiedy i ogólnokrajowych.

KOŁA TERENOWE

W dotychczasowej pracy mieliśmy pewne trudności w właściwym zastosowaniu zasad organizacyjnych i branżowości zrzeszeń w niewielkich środowiskach. Czynnikiem, który winien ułatwić rozwój naszych organizacji sportowych w niewielkich miejscowościach, gdzie są tylko pojedyncze większe zakłady pracy lub w ogóle takich nie ma, będzie powołanie w toku akcji wyborczych terenowych Kół Sportowych, opartych o jeden zakład pracy lub o Radę Miejscową Związku Zawodowego i skupiających wszystkich związkowców tego terenu zainteresowanych sportem.

Akcję sprawozdawczo - wyborczą przeprowadzają zgodnie ze Statutem Zrzeszenia Sportowe pod kierownictwem swoich Rad Głównych. Dla powodzenia jednak akcji i spełnienia tych wszystkich zadań, które przed nią stawiamy, konieczna jest aktywizacja wszystkich instancji i zainteresowanych organizacji, całej kadry naszego ruchu sportowego. Poważną rolę w tej akcji mają Związki Zawodowe i w szczególności Związki patronujące zrzeszeniom. Akcja winna zaktywizować również Rady Zakładowe, które są przecież gospodarzem Kół Sportowych i odpowiadają politycznie i organizacyjnie za właściwą ich pracę i dalszy rozwój.

Zasadnicze zadania ma w tej akcji aktyw zetempowski, który na wszystkich szczeblach winien zapewnić wysoki poziom polityczny zebrań i konferencji wyborczych, przepoić je duchem ofiarnej pracy naszej młodzieży w walce o powszechną kulturę fizyczną i wysoki poziom wychowawczy ruchu sportowego.

ZADANIA KOMITETÓW K. F.

Poważna rola przypada także Komitetom Kultury Fizycznej które jako państwowe instancje odpowiedzialne za całość spraw kultury fizycznej i sportu na swoim terenie winny okazać wszechstronną pomoc Zrzeszeniom Sportowym i skoordynować wysiłki wszystkich organizacji dających swój wkład dla właściwego przeprowadzenia akcji wyborczej.

W szczególności Komitety Kultury Fizycznej popracować muszą nad doprowadzeniem do każdego koła sportowego zadań planowych na rok 1952 w dziedzinie umasowienia, odznak: SPO, klasyfikacji sportowej i doboru kandydatów na kursy szkoleniowe. Bardzo ważną sprawą jest doprowadzanie do Kół i do świadomości całego aktywu zasad jednolitego kalendarza sportowego na rok 1952, który na każdym terenie normować będzie życie organizacyjne Zrzeszeń Sportowych i wyznaczać zadania każdej sekcji sportowej.

W toku akcji członkowie Kół muszą zrozumieć, że zadanie zdobycia w 1952 r. odznaki SPO przez co najmniej 15% sportowców związkowych wymaga od nich wszystkich systematycznej, wytężonej pracy, dobrej organizacji treningów i zapraw i udziału całej rzeszy członkowskiej w kalendarzowych rozgrywkach i mistrzostwach.

Trzeba wskazywać na błędy dotychczasowej pracy, w praktyce której odznaka SPO zamiast być środkiem zdobycia mas dla stałego uprawiania sportu — zamieniana była niekiedy w cel pośpiesznej i formalnej pracy z nielicznym gronem sportowców i kiedy zdobycie norm odbywało się często bez właściwego przygotowania i nie na zawodach sportowych, a zupełnie przypadkowo na „los szczęścia" i przy niedopuszczalnej pobłażliwości ze strony Komisji przyjmującej normy.

SŁUCHAĆ GŁOSU KRYTYKI

Niezwykle istotnym obowiązkiem Komitetów Kultury Fizycznej, ich sekcji społecznych i instancji będzie baczne wsłuchanie się w głosy wyborców dyskutujących o swoich trudnościach i doświadczeniach. Natychmiast i skutecznie reagować na słuszną krytykę mas członkowskich, okazać pomoc w przezwyciężeniu trudności — dojrzeć i podchwycić wszystkie dobre doświadczenia, osiągnięcia i nowe słuszne metody pracy, dopomóc temu, co w życiu kół sportowych nowe i dobre i przenieść to do wszystkich kół sportowych — oto warunek, aby akcja sprawozdawczo - wyborcza była wielką szkołą dla całego aktywu, aby podniosła na wyższy poziom pracę w sporcie związkowym i dobrze go przygotowała do realizacji trudnych i zaszczytnych zadań 3 roku planu 6-cio letniego.

Akcja wyborcza przebiega w okresie, w którym cały nasz naród na czele z klasą robotniczą ofiarnym wysiłkiem realizuje historyczne zadania, wysunięte przez Partię i Rząd. W walce z trudnościami i przezwyciężając te trudności milionowe rzesze robotników, chłopów i inteligencji pracującej naszego kraju codziennym trudem wzmacniają naszą gospodarkę i kulturę, rozwijają szerokie budownictwo socjalistyczne, umacniają siłę obronną naszej Ojczyzny.

W tej wielkiej pracy mają także swój wkład sportowcy związków zawodowych. Akcja sprawozdawczo - wyborcza w związkowych zrzeszeniach sportowych musi ten wkład uwielokrotnić, włączyć nowe dziesiątki tysięcy sportowców do aktywnej walki o produkcję, o dalszy rozwój kultury fizycznej i sportu, o wychowanie nowych kadr sprawnych do pracy i obrony.

Gwarancją właściwej realizacji tych zadań będzie twórcza i ofiarna praca całego aktywu związkowego ruchu sportowego, szerokich rzesz naszych działaczy, trenerów, instruktorów i organizatorów oraz polityczna i organizacyjna mobilizacja do akcji setek tysięcy sportowców związkowych.

Poznań, Katowice i Warszawa

na czele turnieju zapaśników

Po drugim rzucie spotkań zapaśniczych w Turnieju Miast wysunęły się zdecydowanie na czoło trzy drużyny: Poznania, Katowic i Warszawy. Mają one identyczny stosunek punktów i wygrały dotychczas po dwa spotkania ze znaczną różnicą punktów. Nie ulega wątpliwości, że właśnie te trzy drużyny w bezpośrednich spotkaniach ze sobą rozstrzygną losy Turnieju Miast.

TABELKA

1. Poznań	2	4	13:3
2. Katowice	2	4	12:4
3. Warszawa	2	4	12:4
4. Łódź	2	0	4:12
5. Wrocław	2	0	4:12
6. Kraków	2	0	3:13

ŁÓDŹ — POZNAŃ 2:6

ŁÓDŹ, 2.12 (tel. wł.) Reprezentacja Łodzi wystąpiła w osłabionym składzie bez Świętosławskiego, Matusiaka i Glińskiego.

Wyniki: (na pierwszym miejscu zawodnicy Poznania) w. musza — Nikodemski przegrał z Bednarkiem, w. kogucia — Grządzielewski zwyciężył Górsla, w. piórkowa — Kauch zdobył punkty walkowerem z powodu niedopuszczenia przez lekarza Łazarskiego, w. lekka — Jakubowicz wygrał z Roslakiem, w. półśrednia — Mielczak wygrał z Kromerem, w. średnia — Nowaczek zdobył punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika, w. półciężka — Gramczyk przegrał z Lenartem, w. ciężka — Slickowski zwyciężył w drugiej minucie Mąkę.

Sędziował na macie Lewandowski (Bydgoszcz).

KRAKÓW — KATOWICE 2:6

Kraków, 2.12 (tel. wł.) Zapaśnicy śląscy nie mieli zbyt wielkiego trudu pokonania drużyny krakowskiej złożonej z młodych (z wyjątkiem Radonia i Grossa), mało jeszcze rutynowanych zawodników.

Wyniki (na I m. Katowice): Borczyk wygrał w.o. z powodu nadwagi Cupa; Kisiel pokonał Świderskiego w 3 min.; Toboła na 30 sek. przed końcem walki położył na łopatki Ziembińskiego; Gondzik zwyciężył w 2 min Gawlika; Kulikowski przegrał z Przelem, Gołaś wygrał z Grossem; Gryt przegrał z Radoniem, gdyż sędzia przerwał walkę na 3 min. przed końcem (orzeczenie lekarza) przyznając zwycięstwo Radoniowi. Kasperczyk położył w 4 min. na łopatki Chmielarczyka.

Sędziowali na macie Świętosławski (Warszawa), na pkt. Szmatloch (Śląsk) i Wójcik (Kraków).

WROCŁAW — W-WA 2:6

WROCŁAW 2.12 (tel. wł.) W Brzegu Dolnym Warszawa pokonała Wrocław 6:2. Najładniejszą walkę stoczono w w. muszej. Niespodzianką była porażka Drażkowskiego, którego już w 1 min zwyciężył Drag.

Wyniki (na I m. warszawianie): musza — Gąsiorowski przegrał z Sadowskim; kogucia — Woźniak wypunktował Żołnę; w piórkowej Drążkowski przegrał w 1 min. z Dragiem, który po zastosowaniu podwójnego nelsona położył przeciwnika na łopatki. W lekkiej Dąbrowski wypunktował Wadowskiego; w półśredniej Neubauer wygrał z Krysmalskim III; w średniej Reda pokonał Malczewskiego; w półciężkiej Książkiewicz po zastosowaniu rolady zwyciężył w 6 min. Wocha; w ciężkiej Zasłona położył w 14 min. na łopatki Rymarza

Na macie sędziował Jasiński (Katowice), punktowali Kowalczyk (Warszawa) i Wojewódka (Wrocław). Widzów 2 tys

Osłabiony zespół Warszawy

przegrywa z Krakowem 0:2

KRAKÓW, 2.12 (tel. wł.). Kraków — Warszawa 2:0 (0:0). Bramki zdobyli Mordarski i Bobula. Sędzia Fronczyk z Tarnowa. Widzów ok. 12 tys.

Kraków: Jurowicz, Gędłek, Glimas, Mazur, Legutko, Mamon, Mordarski, Rajtar, (Parpan II), Kohut, Patkolo, Bobula

Warszawa: Borucz, Milczanowski, Stykowski, Czaplarski, Zieliński, Łabęda, Lewandowski, Oprych, Strojny, Łącz, Wesołowski.

Grające na fundusz Komitetu Budowy Warszawy, reprezentacyjne drużyny Krakowa i Warszawy, zademonstrowały dobry poziom i zdobyły sobie uznanie 12 tys. rzeszy widzów. Zespół krakowski po słabszej pierwszej części nadał ton grze w II połowie zawodów, kiedy to bramka Borucza była pod ciągłym obstrzałem. Mimo ofiarnej interwencji i wysokiej klasy Borucza 2 strzały, w tym jedna bomba Mordarskiego i bliski strzał Bobuli znalazły drogę do siatki.

Rywal bramkarza drużyny warszawskiej miał znacznie mniej zajęcia, a popisał się niezwykłą przytomnością umysłu, kiedy zlikwidował wypad Strojnego, który znalazł się sam na sam z bramkarzem Krakowa na 3 do 4 m przed bramką.

Obrona drużyny krakowskiej przewyższała o klasę tę linię przeciwnika i 3 pomocników. Najlepsi byli Mamoń i Mazur, a z napadu wyróżnimy Mordarskiego, Kohuta i zadziwiająco w tym dniu ruchliwego Łącza, który jednak nie znalazł zrozumienia u swych partnerów.

Mimo, że kalendarz wskazywał 2 grudnia mecz grano w doskonałych warunkach atmosferycznych i w b. dobrych warunkach terenowych co wpłynęło na żywy jego przebieg. (sh)

Zdecydowane zwycięstwo Gwardii

nad zespołem CWKS II 16:4

GDAŃSK 2.12. (tel. wł.). Gwardia — CWKS II 16 : 4, o mistrzostwo zrzeszeniowe.

Wyniki (na I miejscu zawodnicy Gwardii): Murawski zwyciężył Kukiera, Stefaniuk wygrał z Guzym, Tyczyński zremisował z Matlochem, Antkiewicz pokonał Leję, Komuda przegrał z Nitzlerem, Krawczyk zwyciężył Ratajczaka. Wisz zremisował z Palińskim, Kolczyński wygrał z Czaplińskim, Łysiak zwyciężył Franka, Jądrzyk pokonał Steca.

W ringu sędziował mgr. Kowalski (Poznań), na punkty Matura (Śląsk), Urbaniak (Poznań) i Lewicki (Bydgoszcz). Widzów ponad 3000.

Mecz należał do najlepszych, jakie w tym roku rozegrano w Gdańsku, a na podstawie rozmów z trenerami można stwierdzić, że było to również najlepsze spotkanie, jakie rozegrano w dotychczasowych bojach ligowych.

Najładniejszą walkę dnia stoczyli w piórkowej Tyczyński z Matlochem. Gwardzista miał bogatszy repertuar ciosów i szybkie zaskakujące serie. Matloch był skuteczniejszy w swych pojedynczych ciosach, ale mało precyzyjny.

Antkiewicz miał zbyt słabego przeciwnika, ażeby móc ocenić jego obecną formę. Kondycję ma już bardzo dobrą i przez wszystkie trzy starcia atakował ambitnego i odpornego Leję. Zarzucić mu jedynie można zbyt małe wykorzystanie lewych prostych.

W lekkopółśredniej Komudzie nic nie wychodziło. Nitzler tak go zaskoczył swą odwrotną pozycją i długimi prostymi, że gwardzista przez dwie rundy nie umiał przedostać się przez gardę przeciwnika, sam będąc przy tym punktowany.

Kolczyński pomny porażki z Piórkowskim walczył tym razem już od pierwszej chwili bardzo zażarcie. Niemniej jednak, pierwsze starcie należy do operującego szybszymi prostymi i zwrotniejszego Czaplińskiego. Dopiero na finiszu bijący więcej w zwarciu Kolczyński nadrabia stracone punkty w pierwszym starciu.

W półciężkiej pewny faworyt Franek doznał porażki z rąk młodego Łysiaka.

Jądrzyk wygrał zdecydowanie, wykazał jednak brak kondycji.

A. Sk.

Oba zespoły bez kondycji

CWKS I — Włókniarz 16:4

ŁÓDŹ 2.12 (tel. wł.) CWKS I— Włókniarz 16:4, o mistrzostwo zrzeszeniowe.

Wyniki: (na pierwszym miejscu bokserzy CWKS). Justka zdobył punkty w. o. wskutek nadwagi Anielaka, Woźniak wypunktował Cozasia, Strenk pokonał Szalińskiego,. Panke przegrał z Szydłowskim, Sobko przegrał ze Ścigałą, Debisz pokonał Jędrzejczyka, Musiał wygrał z Nagajskim, Piórkowski wygrał w trzecim starciu przez t.k.o. ze Szczepockim, Grzelak pokonał na punkty Gieragę, Gościański pokonał Cieniewskiego w I rundzie przez k.o.

W ringu sędziował major Neuding, na punkty: Dall, Łukaszewski i Polański.

Największą niespodzianką był przebieg walki Debisza z Jędrzejczykiem. Bokser CWKS dwa razy był liczony, raz do sześciu, drugi raz do ośmiu. Jędrzejczyk, wykazujący wiele błędów taktycznych i technicznych, potrafił jednak silnie i celnie trafiać, i gdyby wytrzymał tempo w III rundzie, kto wie jakim wynikiem zakończyłby się ten emocjonujący pojedynek.

W wadze ciężkiej również zanosiło się na sensację. Przeciw Gościańskiemu Włókniarze wystawili reemigranta z Francji Cieniewskiego, boksera o silnym ciosie, tego samego wzrostu co Gościański, ale niestety o „szklanej" szczęce i słabej technice. Ciosy jego przeszywały więc często powietrze. Gościański, wyczuwając dużą siłą fizyczną przeciwnika, umiejętnie stosował uniki i pod koniec I rundy przeszedł z defensywy do ataku, trafiając coraz celniej. Jeden z ciosów wystarczył by zgasić zapał Cieniewskiego do walki.

Woźniak wypadł słabo. Zatracił agresywność, był często bezradny wobec ambitnie walczącego Cozasia.

W lekko - półśredniej Sobko w I rundzie posłał Ścigałę do 9 na deski, jednak potem do głosu doszedł rutynowany Ścigała.

Walki nie stały na wysokim poziomie. U czołowych naszych zawodników raził brak kondycji fizycznej, toteż najsłabiej wypadały ostatnie rundy. (j.n.)

Emocjonujące spotkania koszykarek

w sali na Vinohradach w Pradze

Moskwa — Praga 76:42 (44:21). Sędziowali Velkey (CSR) i Stojanow (Bułgaria).

Moskwa: Moisiejewa — 13, Maximowa — 12, Mamentiewa — 11, Aleksiejewa i Urdangowa — po 8, Łobanowa — 6, Stepinowa — 5, Żarkowskaja — 5, Kopyłowa — 4 oraz Nazarenko i Sendelowa — po 2.

Praga: Kolarova — 12, Fragnerowa — 10, Vaingandowa — 9, Kinska — 6, Skronska i Chylitova — po 2 oraz Cerna — 1.

Spotkanie to przy zdecydowanej przewadze koszykarek radzieckich charakteryzowała duża ilość zmian i przewinień osobistych drużyny praskiej. Repr. Moskwy grała prawie całą drugą połowę w rezerwowym składzie.

Brno — Paryż 80:38 (36:21). Sędziowali Veiss (CSR) i Dujardin (FSGT).

Brno: Patkowa i Tomaskowa — po 15, Bartlowa — 14, Hubalkowa — 13, Kopanicowa — 7, Neubauerowa — 6, Kasowa — 5, Hawlikowa — 3 i Dobra — 2.

Paryż: Cadec — 11, Ferrari — 8, Houlier — 6, Chenet — 5, Meunier — 4, Passaglia — 3 i Veigneau — 1.

Czechosłowaczki zagrały prawie bezbłędnie, demonstrując wysoki poziom taktyczny i techniczny. Doskonale dysponowane były zwłaszcza Tomaskowa i Kopanicowa.

Francuzki nie wytrzymały meczu kondycyjnie, mimo to walczyły ambitnie do ostatnich momentów spotkania.

SPOTKANIA SOBOTNIE

Warszawa—Paryż 48:29 (24:17). Sędziowali [illegible] CSR.

Warszawa: Gru[illegible] — 25, Rogowska — 9, Beyerówna — 4, Pachlowa i Kamecka — po 3, Mamińska i Kowalówka — po 2, Jaźnicka, Piecholka i Osińska.

Paryż: Ferrari — 12, Meunier — 6, Passaglia — 5, Le Saout — 4, Ferrandi — 2.

Polki, mimo że nie zagrały tak dobrze jak ostatnio w Budapeszcie, zwyciężyły pewnie, prowadząc zdecydowanie przez cały czas spotkania. Większość punktów zdobyły one z zagrań pary Gruszczyńska-Rogowska, najlepszych w tym meczu naszych zawodniczek. Dzielnie [illegible]owała im trójka Beyerówna, [illegible]ka i Pachlowa, jednak te dwie ostatnie niepotrzebnie za dużo strzelały i to niecelnie w I po[illegible].

Francuzki zaprezentowały lepszą drużynę niż rok temu w Polsce. Najlepsza z nich wysoka Ferrari zdobyła gros punktów, gdy opie[illegible] się nia niska wzrostem Jaźnicka. FSGT grał na zmianę, raz systemem „każdy swego", a raz „obroną stref". Przewaga Polek zwiększała się znacznie przy systemie strefowym Francuzek, kiedy to zwła[illegible]wska celnie strzelała z półdystansu.

Przebieg spotkania był następujący: Warszawa—Paryż 0:2, 8:2, 11:5, 20:5, 22:12, 24:17, 33:19, 37:23, 41:28, 48:29.

Moskwa—Sofia 71:46 (40:24). Sędziowali Czechosłowacy Zuman i [illegible].

Moskwa: Moisiejewa — 1[illegible], [illegible] — 1[illegible], Aleksiejewa — 14, Kopylowa i Żarkowskaja — po 8, Aleksie[illegible] — 7.

Sofia: [illegible]owa — 14, Geoschewa — 10, Todorowa — 7, Diamanowa — 6, Simanowa — 5 i Wojnowa — 4.

Koszykarki radzieckie zademonstrowały jak zwykle wysoki poziom gry, jednak nie grały tak bezbłędnie ja[illegible] dotychczasowych swoich występów zagranicą. Uwidoczniło to się w zbyt dużej ilości niecelnych strzałów oraz w słabszym kryciu — czym też należy tłumaczyć stosunkowo dużą ilość punktów zdobytych przez Sofię.

Bułgarki stosowały niezłe szybki atak i doskonale strzelały z półdystansu. Różnica klasy na korzyść repr. Moskwy była jednak widoczna. Obie drużyny wprowadziły do gry tylko po 6 zawodniczek.

Budapeszt—Brno 65:48 (28:27). Sędziowali Bułgar Stojanow i Francuz Dujardin.

Budapeszt: Nagy — 21, [illegible] — 16, [illegible]e I — 11, Blahone — 9, Sarosdyne — 4 oraz Szegendy i Stieberne — po 2.

Brno: Tomaskowa — 13, Hubalkowa — 12, Holeskowa — 7, Bartlowa i Patkowa — po 6 i Neubauerowa — [illegible].

Reprezentacja Brna, która stanowi właściwie repr. CSR stawiła silny opór Węgierkom zdecydowanym faworytkom tego meczu. Pierwsza połowa to ciągła zmiana prowadzenia, różnicą od 1 do 3 punktów. Węgierki zagrały jak na swe możliwości dość słabo i niecelnie strzelały. Przeciwnie Czechosłowaczki pod wodzą doskonałej Tomaskowej zademonstrowały szereg skutecznych zagrań, popartych celnymi strzałami. Dopiero dobra końcówka Węgierek przyniosła im z trudem wywalczone zwycięstwo.

W lidze kosza wygrywają faworyci

ale zwycięstwa nie przyszły im łatwo

NIEDZIELNE mecze ligi koszykówki wykazały, że poziom drużyn jest bardzo wyrównany. Wystarczy jeśli powiemy, że na 5 spotkań dwa rozstrzygnięte zostały dopiero w dogrywce, przy czym zwyciężyli ostatecznie faworyci.

W tabeli zmiana nastąpiła jedynie na pozycji wicelidera, którą zajął CWKS. Krakowskie Ogniwo, które i tym razem pauzowało ustąpiło miejsca poznańskiej Stali.

1. Gwardia Kr.	(1)	7:0	380:268
2. CWKS	(3)	5:2	333:304
3. Spójnia Ł.	(2)	5:2	312:288
4. AZS W-wa	(4)	4:3	303:300
5. Stal Pozn.	(6)	4:4	328:367
6. Ogniwo Kr.	(5)	3:2	216:217
7. Kolejarz P.	(7)	3:4	258:306
8. Kolejarz O.	(8)	2:4	265:252
9. Włókniarz Ł.	(9)	2:4	257:253
10. Spójnia Gd.	(10)	1:5	231:244
11. Kolejarz W.	(11)	0:6	239:320

CWKS — Kolejarz Ostrów 54:46 (44:44, 17:21). Sędziowali Rybka i Hołowiecki — obaj z Krakowa.

CWKS: Kamiński — 13, Lubelski — 10, Niedziela — 9, Zochowski — 8, Szor i Golimowski po 6, Popławski i Mayer po 1.

Kolejarz: Grzęda — 13, Adamczyk — 12, Fronszczak — 9, Nowacki — 6, Kolaśniewski — 4 i Cieluch — 2

W normalnym czasie wynik brzmiał 44:44. Kolejarz, który prowadził przez cały czas spotkanie w końcówce nie wytrzymał nerwowo. Wyrównujący kosz strzelony przez Niedzielę w ostatnich sekundach gry uzyskany był nieprawidłowo i decyzja sędziów wydaje nam się niesłuszna, gdyż rzut nastąpił w kilka sekund po sygnale sędziego nakazującego rzut osobisty dla wojskowych. Bezpośrednio po strzale rozległ się gwizdek na zakończenie spotkania. W dogrywce Kolejarze [illegible].

CWKS zagrał ten mecz słabo. Kolejarze mimo braków technicznych przeważali bojowością i szybkością gry. Wyróżnili się wśród nich Grzęda, Kolaśniewski i Nowacki. W CWKS — in minus wyróżnił się kapitan drużyny Kamiński, który w czasie spotkania pozwalał sobie na krytykę orzeczeń sędziego (Kry.)

ŁÓDŹ 2.12 (tel. wł.). Spójnia Łódź — Kolejarz Poznań 42:41 (26:24).

Spójnia: Mokwiński — 15, Pawlak — 8, Kasiński — 7, Skrodzki — 5, Michalak — 4, Hadzelek — 3, Dowgird, Brzozowski. Trener Dowgird.

Kolejarz: Beyer — 15, Krasiński — [illegible] — 6, Grzechowiak — 3, Bernard — 2, Śmigielski, Matysiak, Haglauer, Dębiński. Trener [illegible].

W ostatnich [illegible] Grzechowiak pośpieszył z odsieczą swym wychowankom. Jego celny rzut sprawił, że losy meczu ważyły się do ostatniej sekundy, bo przy stanie 42:41 brakowało jeszcze do końca zawodów 3 minut!

KRAKÓW 2.12 (tel. wł.). Gwardia Kraków — Włókniarz Łódź 42:39 ([illegible]).

Gwardia: Dąbrowski — 27, Wójcik — 7, Pyjos — 4, Arlet — 3, Pacuła — 1, Wężyk, Bętkowski. Trener Gro[illegible].

Włókniarz: Maciejewski — 18, Śmigielski — 8, Waligórski — 6, Jabłoński — 3, Żyliński — 2, Kaczmarek — 2, Wojciechowski, Jańczyk, Michalski, Hejman. Trener [illegible].

Dopiero w dogrywce rozstrzygnęli Krakowianie mecz na swoją korzyść. Włókniarze zagrali ten mecz niesłychanie ambitnie, ale przy tym i ostro, w wyniku czego 3 zawodników, w tym Żyliński i Śmigielski opuścili boisko przed czasem. Ten sam los w Gwardii spotkał [illegible].

W rezultacie więc mecz skończyła najsłabsza piątka łódzka [illegible]jewskim, który dźwigając ciężar spotkania na swoich barkach osłabł pod koniec spotkania zupełnie.

W Gwardii najlepszy był Pyjos, a najszczęśliwszym strzelcem Dąbrowski.

POZNAŃ 2.12 (tel. wł.). Stal Poznań — Kolejarz Warszawa 58:44 (32:20).

Stal: Klewenhagen — 20, Wybieralski — 21, Kubicki — 3, Ostański — 5, Młynarski — 4, Marciniak — 2, Karalus, Kalek, Jaśkowiak, Orlikowski. Trener Dylewicz.

Kolejarz: Jańczak — 14, Złotkiewicz — 8, Zagorski — 6, Wawro — 5, Dzierzko — 5, Śleziński — 4, Komala — 2, Molda.

Za cztery osobiste opuścili boisko ze Stali Karalus, z Kolejarza Zagórski i Złotkiewicz. Spotkanie stało na przeciętnym poziomie, przy czym Stal zagrała słabiej niż zwykle. Mimo to drużyna poznańska odniosła zasłużone zwycięstwo, przewyższając swego przeciwnika lepszą dyspozycją strzałową. Na wyróżnienie z drużyny poznańskiej zasługuje i tym razem Kubicki, któremu dzielnie sekundowali, jako strzelcy, Klewenhagen i Wybieralski.

Drużyna Kolejarza zagrała b. ambitnie, utrzymując początkowo [illegible].

Najlepszymi zawodni[illegible]żynie warszawskiej byli: Złotkiewicz, Jańczak i [illegible].

GDAŃSK 2.12 (tel. wł.) — Spójnia Gdańsk — AZS W-wa 29:32 (16:16). Sędziowali Ejme i Zajączkowski (obaj z Łodzi).

Spójnia — Appenheimer — 8, Le[illegible].

AZS — Niciński — 8, Bartosiewicz — 7, Dobrucki — 6, Nartowski — 8, Willichowski — 4, Kowalski — 2.

Gdańska Spójnia mimo własnego terenu ciągle nie może przełamać złej passy. Wprawdzie gra w polu nieco się poprawiła, u gdańskich ligowców, to jednak nadal szwankuje dyspozycja strzałowa. Tym przede wszystkim warszawianie przeważali nad gospodarzami.

Początkowo wydawało się, że Spójnia wyjdzie zwycięsko. Już po paru minutach gdańszczanie prowadzili 10:4, ale celne strzały Nicińskiego i Bartosiewicza przyniosły wyrównanie warszawianom. W drugiej połowie akademicy grają dużo lepiej i oni właściwie nadają ton spotkaniu.

W drużynie zwycięskiej wyróżnili się Niciński i Bartosiewicz, u gospodarzy jedynie Appenheimer.

Zawody o Puchar Miast wykazały

dobrą formę pływaków

Premiera pływackiego Pucharu Miast wypadła nadspodziewanie dobrze. Z pierwszych sprawozdań wyraźnie widać, że wszystkie prawie drużyny przygotowały się do tej imprezy należycie. Poza pewnymi niedociągnięciami organizacyjnymi w Łodzi zawody przebiegały sprawnie i szybko.

Pierwsze wyniki wskazują, że pływacy znajdują się na najlepszej drodze rozwojowej. Wyniki Petrusewicza, Jaśkiewicza, Przyborowiczówny, Milnikielówny i Lutomskiego wyraźnie wykazały dobre przygotowanie czołowych zawodników jak również, rezultaty nowych utalentowanych zawodniczek w Poznaniu i Krakowie. Świadczy to o dobrej pracy tamtejszych trenerów, zawodników i działaczy.

Pierwsze spotkania zakończyły się zwycięstwami faworytów. Nie mniej jednak były one niesłychanie zacięte i dostarczyły widzom wiele emocji.

REKORD KLUBOWY POLSKI W KRAKOWIE

KRAKÓW 2.12. (tel. wł). Kraków — Katowice 85:105. Jeden rekord klubowy Polski oraz jeden rekord okręgu były wynikiem zaciętego pojedynku, jaki stoczyli na ciasnej i dusznej pływalni MDK reprezentanci Katowic i Krakowa.

Brak Koreckiej (zakaz startu), Jarosińskiej, słaba forma Pstrokońskiej i Kubikówny wpłynęły na wysoką porażkę Krakowa.

Mężczyźni:

[illegible] Procel (Kat) 1:02,9, 2) Belczyk (Krak) 1:06,3. **100 m mot.** 1) Ciężki (Krak) 1:18,8, 2) Kuklok (Kat) 1:18,9; **200 m grzbiet.** 1) Wesołowski (Krak) 2:50,8, 2) Kękuś (Krak) 2:55,2; **200 m klas.** 1) Kuklok 2:52,6, 2) Kruna (Krak) 3:01,9 (rek. okr. Krakowa); **400 m. dow.** 1) Krokoszyński (Krak) 5:29,7, 2) Gadzikiewicz (Kat) 5:38,2; **4 x 100 zmien.** 1) Katowice 5:14,2, 2) Kraków 5:29,0; **4 x 200 dow.** 1) Kraków 10:29,5; 2) Katowice 10:41,8.

Kobiety:

100 m dow. 1) Badura (Kat) 1:21,2, 2) Brollówna (Kat) 1:21,6; **100 m mot.** 1) Dobranowska (Krak) 1:31,3, 2) Gryszczykówna Renata (Kat) 1:33,7; **200 m klas A** 1) Dobranowska (Krak) 3:19,1, 2) Wawrytko (Kat) 3:31,2; **200 m grzbiet.** 1) Milnikiel (Kat) 3:11,4, 2) Gelnerówna (Kat) 3:22,3; **400 m dow.** 1) Brollówna (Kat) 6.25,0, 2) Badura (Kat) 6:38,2; **4 x 100 dow.** 1) Katowice (Bud. Chorzów) 5:29,6, rek. klubowy Polski, 2) Kraków 6:29,2; **4 x 100 zmien.** 1) Katowice 6:04, 2) Kraków 6:09,8. Mecz piłki wodnej wygrała drużyna Katowic 9:4 (4:1). Strzelcy bramek dla Katowic: [illegible] — 7, [illegible] — 2, dla Krakowa [illegible] Kornecki.

[illegible] z trampoliny z uwagi na warunki pływalni MDK nie było.

PETRUSEWICZ 200 M ŻABKĄ — [illegible]

ŁÓDŹ 2.12 (tel. wł.). Wrocław — Łódź 117:111. Należy złożyć „gratulacje" sekcji pływackiej GKKF za niebywały rozmach przy układaniu programu do spotkań o Puchar Miast. Przy pewnej senności łódzkich organizatorów, niedzielne zawody trwały 4 godziny 34 minuty!

W barwach Wrocławia nie startowali Tolkaczewski i Demówna, w barwach Łodzi Boniecki i Dobrowolski. Ze wszystkich wyników na uwagę zasługuje czas Petrusewicza na 200 m żabką o 1 sekundę gorszy od rekordu Polski.

Kobiety: 400 m dow.: 1) Buczkówna Wr. 6:29,8, 2) Drabik Ł. 7:02,6; **100 m mot.:** 1) Malinowska Ł. 1:39,5, 2) Maślakiewicz-Boniecka Ł. 1:43,4; **100 m dow.:** 1) Sobczak Ł. 1:19,8, 2) Buczek Wr. 1:25,6; **200 m grzbiet.:** 1) Kirchner Wr. 3:15,0, 2) Ciemniewska Ł. 3:19,7, **200 m żabką:** 1) Malinowska Ł. 3:21,4, 2) Ronczewska Wr. 3:31,0; **4 x 100 m zmiennym:** 1) Łódź 6:15,8, 2) Wrocław 6:36,4; **4x100 m dow.:** 1) Łódź 5:51,5, 2) Wrocław [illegible].

Mężczyźni: 100 m dow. 1) Lewicki Wr. 1:05,2, 2) Jakubowski Wr. 1:06,8; **200 m grzbiet.:** 1) Jaśkiewicz I Wr. 2:44,0, 2) Pławik Ł. 2:54,2; **200 m żabką:** 1) Petrusewicz Wr. 2:47,6, 2) Gorzkowski Ł. 2:53,8; **400 m dow:** 1) Lewicki Wr. 5:36,4, 2) Ćwiertniakiewicz Ł. 5:39,1; **4 x 200 m dow.:** 1) Łódź 10:21,4, 2) Wrocław 10:50,6; **4 x 100 m zmiennym:** 1) Wrocław 5:09,8, 2) Łódź 5:19,0.

Skoki: 1) Madiukówna Wr. 22,51 pkt. 2) Jęczmieniakówna Ł. [illegible], 1) Klaprocz Wr. [illegible], 2) Przyborowski Ł. [illegible]. Piłka wodna Łódź — Wrocław 13:4 (7:4).

DOBRE WYNIKI W POZNANIU

POZNAŃ 2.12. (tel. wł.) Poznań — Gdańsk 136:80. Zawody odsłoniły formę pływaków poznańskich, przy czym widać, że wykorzystali oni dobrze dotychczasową przerwę. Przede wszystkim na uznanie zasługuje młodzież z 13-letnią Klemińską i jej rówieśniczką Cedro na czele. W ramach tych zawodów zawodnicy poznańscy ustalili dwa rekordy okręgowe.

Mężczyźni:

100 m dow. 1) Tuchołka (Poz) 1:05,8, 2) Stelmaszyk (Gd) 1:05,4; **200 m grzbiet.** 1) Lutomski (Poz) 2:45,6, (rek. okr.), 2) Marcinkowski (Gd) 2:56,0; **200 m. klas.** 1) Goetz (Poz) 2:56,0; 2) Ładny (Gd) 3:03,4; **skoki z trampoliny** 1) Gajewski (Poz) 54,68, 2) Haller (Gd) 48,78; **400 m dow.** 1) Stelmaszyk (Gd) 5:32,8, 2) Tuchołka (Poz) 5:35,4; **100 m mot.** 1) Sut (Gd) 1:18,9, 2) Goetz (Poz) 1:20,1; **4 x 200 m dow.** 1) Poznań 10:50,1, 2) Gdańsk 11:55,1; **4 x 100 m zmien.** 1) Gdańsk 5:11,2, 2) Poznań 5:12,9 (rek. okr.). Piłka wodna Poznań — Gdańsk 10:0 (10:2).

Kobiety:

400 m dow. 1) Przyborowicz (Poz) [illegible]2,1, 2) Lewandowska (Gd) 7:02; **100 m mot.** 1) Klemińska (Poz) 1:34,7, 2) Pudelówna (Gd) 1:48,8; **200 m grzbiet.** 1) Przyborowicz 3:12,5, 2) Żurkówna (Poz) 3:22,2; **100 m st. dow.** 1) Żurkówna 1:22,7, 2) Tomczak (Poz) 1:26,5; **skoki z trampoliny** 1) Tomala (Poz) 28,66; **200 m klas.** 1) Cedro (Pozn) 3:30,3, 2) Sypniewska (Pozn) 3:34; **4 x 100 m zmien.** 1) Poznań 6:14,4, 2) Gdańsk 6:38,6, **4 x 100 m dow.** 1) Poznań 5:57,4, 2) Gdańsk 6:03,5.

Zwycięstwa CWKS i OWKS Kraków

ŁÓDŹ, 2.12 (tel. wł.). CWKS — Włókniarz 2:1 (1:1). Sędziował Kaźmierczak. Widzów 5 tys. Bramki dla CWKS zdobyli Breiter i Janeczek, dla Włókniarza Hogendorf.

CWKS: Stefaniszyn, Korynt, Pawlak, Szczepański, Orłowski, Chodyra, Jezierski (Łyszczarz), Janeczek, Breiter, Górski (Kokot), Olejnik.

Włókniarz: Szczurzyński, Jodłowski, Baran, Miller, Stusio, Wapiennik, Szymborski, Browarski (Paces), Nowak, Bożek, Hogendorf.

Włókniarz był reprezentowany przez zawodników łódzkich i krakowskich. Do przerwy oba zespoły zademonstrowały ładną grę. Wojskowi mimo większej szybkości i lepszej techniki, przeważali minimalnie w polu.

KATOWICE 2.12 (tel. wł.). Budowlani Chorzów — OWKS Kraków 2:3 (0:2). Bramki dla OWKS zdobyli Glajcar, Kucharski i Jankowski, dla Budowlanych Glanc i Wieczorek z karnego. Sędziował Kowal. Widzów 5 tys.

Budowlani: Fiskal (Janik), Karmański, Janduda, Grzywocz, Wieczorek, Gajdzik, Kulik (Glanc), Spodzieja, Glanc (Januszek), Barański, Sulik (Pizdula).

OWKS: Hajduk (Dziurowicz), Dumniok, Masion, Kalus, Musiał, Bieniek, Kroczek, Więcek, Jankowski, Kucharski (Piechaczek), Glajcar.

Wojskowi zagrali na dobrym poziomie, przeważając taktycznie. Mieli oni więcej z gry. Dobrze zagrał zwłaszcza kierownik napadu Jankowski, który był szybki i rozumny w grze. Wieczorek przegrał z nim kilka pojedynków.

W zespole Budowlanych „wyróżnił" się złośliwymi faulami zawieszony na jeden rok Barański. Gracz ten z premedytacją dotkliwie sfaulował bramkarza Hajduka, a przebiegającym obok niego zawodnikom bez piłki z reguły podstawiał nogę.

Arcymistrz ZSRR Wasyl Smysłow

PO WSPANIAŁYCH zwycięstwach Smysłowa nad Botwinnikiem w 7 rundzie i nad Bronsztajnem w 9 rundzie szachowego championatu ZSRR oczy całego świata sportowego znowu zwracają się na Smysłowa widząc w nim następcę Botwinnika.

Z grą w szachy zapoznał się Smysłow w Moskiewskim Domu Pionierów. W 1938 r. 17-letni Wasia Smysłow jest już mistrzem ZSRR w kategorii juniorów, a w październiku tegoż roku dzieli I i II miejsce w mistrzostwach Moskwy za co otrzymuje tytuł mistrza krajowego.

W 1940 r. Smysłow kwalifikuje się do finału mistrzostw ZSRR, w którym zajmuje III miejsce. W rok po tym w meczu — turnieju o tytuł „absolutnego championa" ZSRR zdobywa Smysłow III miejsce za Botwinnikiem i Keresem. Za te sukcesy 20 letni. Wasia otrzymuje tytuł arcymistrza.

W następnych latach Smysłow trzykrotnie zdobywa mistrzostwo Moskwy. W 1946 roku Smysłow otrzymuje zaproszenie do Gronsingen w Holandii na wielki międzynarodowy turniej z udziałem Botwinnika i ex-mistrza świata Euwego. W Groningen zdobywa Smysłow trzecią nagrodę za Botwinnikiem i Euwem wyprzedzając cały szereg znakomitych szachistów jak Najdorf, Szabo i inni.

Swój największy sukces życiowy osiąga Smysłow w 1948 roku w meczu - turnieju o mistrzostwo świata: jest drugi za Botwinnikiem, lecz przed Keresem, Rzeszewskim i Euwem. W następnym roku Smysłow wygrywa wspólnie z Bronsztajnem championat ZSRR.

W 1950 roku gwiazda Smysłowa nieco przybladła, przyćmiona wspaniałymi sukcesami Bronsztajna. W turnieju „kandydatów" w Budapeszcie I miejsce (po rozgrywce z Bolesławskim) zdobywa Bronsztajn, Smysłow jest trzeci. Przeciwnikiem Botwinnika w meczu o mistrzostwo świata jest więc Bronsztajn a nie Smysłow.

Do XIX championatu ZSRR Smysłow przygotował się bardzo starannie — walka w turnieju nie jest tylko walką o zaszczytny tytuł mistrza ZSRR lecz również o prawo gry w turnieju eliminacyjnym w Sztokholmie w 1952 r.

J. Chądzyński

W mistrzostwach szachowych ZSRR na czoło wysunął się Heller

W DNIU 27 listopada dokończono 3 partie, odłożone z ósmej rundy. **Tajmanow** wykonał tylko jedno posunięcie i, przekonawszy się o beznadziejności dalszego oporu, poddał się **Hellerowi. Bondarewski** mimo posiadania 3 pionów więcej w partii z **Aroninem** musiał dobrze napracować się, aby zrealizować tę przewagę. Partia **Flohr — Petrosjan** zgodnie z przewidywaniami zakończyła się na remis.

Dnia 28 listopada rozegrano **dziewiątą rundę**, która zamknęła pierwszą połowę turnieju. Centralną partią tej rundy był pojedynek arcymistrzów **Smysłowa** z **Bronsztajnem.** Smysłow rozegrał białymi swój ulubiony debiut, tzw. „zamknięty wariant partii sycylijskiej" W 11 posunięciach Bronsztajn niespodziewanie zaofiarował figurę uzyskując w zamian 3 piony. W 16 posunięciu Bronsztajn jeszcze bardziej zaostrzył grę, oddając 2 lekkie figury za wieżę i piona. W 25 posunięciu Smysłow rozpoczął kontrnatarcie wprowadzając do akcji wszystkie swoje figury: w 39 posunięciu w obliczu nieuchronnego mata Bronsztajn skapitulował.

Bardzo energicznie rozegrał partię **Botwinnik** z **Petrosjanem.** Partię przerwano z przewagą pozycyjną po stronie mistrza świata. Na remis zakończyły się partie: **Heller — Bondarewski** i **Keres — Flohr. Tajmanow** wygrał z **Nowotelnowem.** Odłożone zostały partie **Aronin — Kotow, Tiepugow — Mojsejew** i **Simagin — Lipnicki.** Spotkanie **Awerbach — Kopyłow** nie odbyło się z powodu choroby Kopyłowa.

W dniu 29 listopada odbyła się **dziesiąta runda.** Największe zainteresowanie w tej rundzie wzbudziło spotkanie mistrza świata **Botwinnika** z mistrzem ZSRR, **Keresem.** Partia rozwijała się powoli, gdyż przeciwnicy przeprowadzali długie manewry pozycyjne. Wreszcie Botwinnik uzyskał inicjatywę na skrzydle królewskim, Keres natomiast przygotowywał przełom na skrzydle hetmańskim. Wyzyskując niedokładne zagranie Botwinnika, Keres dokonał przełomu, w którego wyniku uzyskał bardzo groźnego wolnego piona. Partię odłożono z przewagą Keresa.

Smysłow w partii z **Nowotelnowem** przyjął ofiarę wieży; konsekwencje tej zbyt lekkomyślnej decyzji okazały się dla arcymistrza bardzo przykre: ratując swego hetmana Smysłow zmuszony był do oddania wieży, tracąc przy tym piona. Partię przerwano w gorszej dla Smysłowa pozycji.

Kotow w partii z **Hellerem** popełnił poważny błąd i mimo desperackiej obrony musiał skapitulować. **Petrosjan** wygrał z **Lipnickim,** a **Flohr** z **Tierpugowem.** Partie **Bronsztajn — Simagin, Tajmanow — Bondarewski** i **Awerbach — Aronin** odłożono. Spotkanie **Mojsejew — Kopyłow** nie odbyło się.

W dniu **30.XI** dogrywano odłożone partie z IX i X rundy. Nie wznawiając gry, Smysłow poddał się Nowotelnowowi, a Bronsztajn z Simaginem i Aronin z Kotowem zgodzili się na remis. Tylko dwa posunięcia zrobiono w partii Simagin — Lipnicki, po czym przeciwnicy zgodzili się również na remis. Tajmanow zrealizował swoją przewagę w partii z Bondarewskim, Mojsejew pokonał Tierpugowa. Nadspodziewanie silny opór stawił młody mistrz Moskwy, Petrosjan, Botwinnikowi. Mistrz świata nie wykorzystał swojej przewagi i partię ponownie odłożono w pozycji mniej więcej wyrównanej. Botwinnik ma wprawdzie „jakość", Petrosjan za to ma piona więcej. Partii Botwinnik — Keres nie dogrywano. Stan tabeli po X rundzie:

1) Heller — 7, 2) 3) Smysłow i Tajmanow po $6^1/_2$, 4) Botwinnik $5^1/_2$ (i 2 odłożone), 5) Keres $5^1/_2$ (1 odłożono), 6) Kotow — $5^1/_2$ itd.

J. Ch.

Wśród hokeistów na Torkacie

Pracowity dzień kadry przedolimpijskiej

NATYCHMIAST po trenujących o brzasku łyżwiarzach, na Torkacie zjawiają się uczestnicy przedolimpijskiego obozu hokeistów.

Mikrofon włączony — przy nim trener Kasprzycki. Na środku tafli stoją wyrównani w szeregu zawodnicy. Koło nich, również „ulyżwieni" trenerzy: Król i Wołkowski. Gwizdek i komenda trenera Kasprzyckiego rozwija barwny korowód hokeistów w jeździe wokół lodowiska. Nowy gwizdek i tempo jazdy wzmaga się.

— Zmiana kierunku po przekątnej — pada głos przez megafon. W chwilę po tym zryw od linii i hamowanie.

Jeżdżą wszyscy: napastnicy, obrońcy, a nawet ciężko ubrani bramkarze. Naraz nowy rozkaz: bramkarze położyć się. I rzeczywiście, cała czwórka kładzie się w równych od siebie odstępach plackiem na lodzie, a jako piąty staje Wołkowski z kijem podniesionym lekko nad lodem. Sznur zawodników nabiera szybkości i... skacze kolejno przez leżących kolegów, a potym przez kij. Na ogół idzie to dobrze i lekko, ale bramkarze dla pewności osłaniają sobie bok od strony nadjeżdżających swym szerokim kijem.

Ćwiczenie następne, to hamowanie na jednej nodze, później jazda z krążkiem.

— Szybko naprzód, nie gubić krążka — upomina trener Kasprzycki. — Obrót i dalej gaz. —

— Bramkarze do bramek.

Rozpoczyna się bombardowanie. Zawodnik w pełnej szybkości otrzymuje podanie i strzela z bekhendu i forhendu — jeszcze raz i jeszcze raz. Trenerzy poprawiają i pokazują jak to powinno wyglądać.

Bramkarze dwoją się i troją broniąc swych świątyń przed huraganowym ogniem krążków.

Dobrze spisują się Maciejko i Hampel. Ze strzelających wyróżniają się Csorich, Świcarz, Palus, Lewacki, Burda, Czech Trojanowski, Brzeski i Pęczek.

Po krótkiej przerwie treningi w jeździe zarówno przodem jak i tyłem, a na zakończenie gonitwy — popularny berek, wilk i owce itp. Wyrabia to szybkość, orientację i zwrotność.

Na zakończenie rannego treningu parę okrążeń rozprężających i wydechy. Końcowa zbiórka na środku lodowiska kończy ranną „robotę".

WYKŁADY I DYSKUSJE

Do godziny 17 jest dużo czasu, ale nie znaczy to, by kadra miała wolne. Następują wykłady i ćwiczenia teoretyczne. Trzeba poznać wszystkie tajniki taktyki hokejowej, interpretację przepisów itp. Bardzo dużo wynoszą zawodnicy z dyskusji po każdym sparringu. Trenerzy i zawodnicy analizują poszczególne sytuacje i zagrania wytykają błędy i uczą się, wyciągając wnioski z ostatniego meczu.

Poobiednia drzemka kończy się o 16.30, a w pół godziny później rozpoczyna się nocny sparring. Zawodnicy podzieleni na dwie drużyny rozgrywają między sobą normalne spotkanie: 3 tercje po 20 min. Za każdym razem inny jest dobór ataków. Jedne składają się ze starych wygów, inne z nowicjuszy w kadrze, lecz dużo jest trójek mieszanych, gdzie obok rutyniarzy gra młodzież. Również i na obronie zachodzą zmiany. Nierzadko grają na niej napastnicy; co prawda nie wszyscy z nich dobrze się czują na tej pozycji, ale trenerzy przywiązując wielką wagę do tej linii próbują obsadzić ją jak najmocniej.

Godzinny mecz szybko mija i teraz czas na wyciąganie wniosków.

PRÓBA OCENY GRACZY

W bramce jak zwykle doskonały jest Maciejko, a Hampel stosujący nowoczesny styl gry nie dużo mu ustępuje. Jest spokojny, umie się ustawiać ma szybki refleks i z dnia na dzień podnosi swój poziom.

W obronie najlepiej wypadli: Chodakowski, Pęczek, Nowak i Bromowicz. Akcje ich są zdecydowane, szybkie, a zawodnicy grają „z głową". Umiejętna gra ciałem jest ich dużym atutem.

W ataku bezwzględnie najlepszy jest Palus. Płynność z jaką prowadzi krążek znamionują dużą klasę. Doskonale umie on rozdzielać zadanie między skrzydłowych, jest przeważnie motorem akcji. Powinien jeszcze bardziej podnieść precyzję strzałów, a tym samym skuteczność dobrze prowadzonych ataków.

Do czołowych napastników zaliczyć należy bezwzględnie Świcarza, Csoricha, Burdę, Czecha, Trojanowskiego, Lewackiego i Masełkę. Naturalnie zagrania Jeżaka, Gansińca, Olszowskiego czy Wróbla II są również nie gorsze, jednak nie mają już tej przebojowości. Może jest to spowodowane nie zawsze szczęśliwym doborem współtowarzyszy, z którymi nie czują się oni dobrze.

SĄ I BRAKI

Mimo wielkich postępów, jakie zrobili hokeiści podczas miesięcznego obozu na Torkacie, są jeszcze braki. U niektórych szwankuje sama jazda oraz szybkość. Na sparringach często dobra akcja nie ma wykończenia, gdyż zawodnicy gubią się w hiperkombinacjach, z których nie mogą wybrnąć. Należy przyznać, że ataki mają jednak na ogół płynność i zawodnicy grają z myślą.

Należy jeszcze położyć większy nacisk na krycie przeciwnika, co przy spotkaniu z mocną drużyną jest nieodzowne. Również powinno się już przystąpić do ustawienia drużyny reprezentacyjnej, którą należałoby dobrze zgrać ze sobą, by osiągnąć pełne wzajemne zrozumienie. Naturalnie, pewne przestawienia później, są zawsze możliwe.

Dobrze się stało, że w najbliższych dniach zobaczymy na Torkacie repr. Morawskiej Ostrawy, opartej na klubie Vitkovice — Żelezarny, zajmującym 2 miejsce w II grupie ligi hokeja w CSR. Spotkanie kadry z Czechosłowakami będzie doskonałym sprawdzianem umiejętności naszych zawodników, egzaminem, który wykaże wszystkie plusy i minusy, który wreszcie pozwoli na właściwą ocenę pożytku, jaki wynieśli hokeiści z obozu.

K. Wolff

korespondenci terenowi donoszą

Ogniwo Sulechów przed wyborami do Rady koła

Szybkimi krokami zbliża się kampania sprawozdawczo - wyborcza. Wszystkie koła i kluby przygotowują się do zebrań wyborczych.

Członkowie koła sportowego Ogniwo w Sulechowie wiedzą już kogo wybiorą do swojej rady. Nie będzie miejsca w Radzie dla takich „działaczy" jak Furmański i Kuczyński, którzy chcieli ograniczyć działalność koła do kopania piłki, którzy, sprawując w sekcji piłki nożnej rządy „silnej ręki", dopuszczali się do wykroczeń, wstawiali do gry zawodników pod innymi nazwiskami, popierali takich piłkarzy, jak Skrzypczak, który jest notorycznym pijakiem. Oni to wreszcie narazili koło na niepotrzebne koszty, ściągając za drogie pieniądze „nadzwyczajnych" graczy z innych miast, podczas gdy w kole było wielu młodych i chętnych piłkarzy.

Członkowie Ogniwa Sulechów poznali się już na takich działaczach, którzy przynoszą tylko wstyd i szkodę. Na szczęście w kole znajdują się i inni działacze, którzy przyczynili się do tego, że koło zdobyło 40 odznak SPO i BSPO, że młodzież sportowa Ogniwa masowo gra w [illegible] stołowego. Do takich należą zetempowcy Pakuła, Nawrocki, Broń, Jarocki i starsi koledzy Jabłoński, Martanus, Janiszewski. Ci koledzy [illegible] kultury fizycznej i sportu i takich działaczy wybiorą do Rady koła sportowego Ogniwa.

H. Szczegóła, Sulechów

Koszalin rzeczywiście zawinił, ale...

Pismo sekcji piłki ręcznej zielono - gorskiego WKKF do GKKF opublikowane przez „Przegląd Sportowy" w numerze 101 z dn. 28 XI.51 roku, niewątpliwie odbić się winno szerokim echem wśród koszalińskich działaczy sportowych. Zarzuty, skierowane pod adresem Koszalina są w większości najzupełniej słuszne i tworzą właściwą charakterystykę nie tylko tła, na którym odbyło się omawiane spotkanie, ale i całego, dotychczasowego systemu pracy koszalińskiego WKKF.

Potraktowanie przez gospodarzy tak poważnej imprezy, jaką było międzyokręgowe spotkanie, w sposób opisany w w/w piśmie, nie stanowi odosobnionego przypadku w dotychczasowej działalności WKKF. Fakt ten jest tym smutniejszy, że okres organizacyjny Komitetu minął już dawno i czas ustawić pracę na właściwym poziomie.

Charakterystyczną cechą pracy tutejszego WKKF jest stała nieobecność jego członków na wszelkiego rodzaju imprezach sportowych. Ten notoryczny brak zainteresowania złośliwi komentują w ten sposób, że — WKKF w Koszalinie nie istnieje przecież po to, by spotykać się na boiskach, czy halach sportowych i — że wystarcza najzupełniej, gdy członkowie jego spotykają się ze sobą raz na miesiąc — przy podpisywaniu listy płacy.

Należy przypuszczać, że niefortunny występ organizacyjny w nieudanym spotkaniu z Zieloną-Górą stanie się punktem zwrotnym w działalności koszalińskiego WKKF i spowoduje rewizję dotychczasowego, niestety bardzo złego, systemu pracy.

Istnieją jednak w w/w piśmie momenty, [illegible]. Chodzi m. in. o określenie postępowania, kapitana miejscowej drużyny siatkówki — ob. Płóciennika, i koszalińskiej publiczności jako — ordynarnych. Określenie to jest zbyt ostre. Zmiana sędziego nastąpiła nie na skutek — „terroru" ze strony publiczności, lecz na podstawie porozumienia obu drużyn. Dowodem tego są słowa kapitana drużyny gości, skierowane do tegoż ob. Płóciennika: „przepraszamy Was za naszego sędziego"...

Sędzia siatkówki, ob. Witkowski, jest bezwzględnie dobrym sędzią, jednak w dniu spotkania musiał być daleki od swej normalnej formy, gdyż popełniał rażące błędy.

Jerzy Wernicki, Koszalin

104% planu SPO w LZS Młynkowo

W powiecie słupskim zarejestrowanych jest ponad 20 LZS. działalność ich jednak w większości kończy się tylko na rejestracji. PKKF i ZSCh. zbyt mało, jak dotychczas, interesują się działalnością LZS. Są jednak na naszym terenie LZS, które wyróżniają się swoją pracą. Dla przykładu można podać zespół z Młynkowa, którego sportowcy wykonali już roczny plan SPO w 104 proc., zawstydzając tym niejeden klub i koło sportowe w mieście.

Ostatnio zawodnicy LZS - Młynkowo zorganizowali na zakończenie sezonu lekkoatletycznego wewnętrzne zawody. W imprezie wzięli udział wszyscy członkowie zespołu. Na uwagę zasługuje zwycięzca 4 konkurencji 16-letni [illegible]. Uzyskał on w trójskoku — 10,70, w dal — [illegible], kula — [illegible] i 100 m — 12,1.

[illegible], Słupsk

Ostatni trening hokeistów

KATOWICE 1.12 (tel. wł.) Drużyna A — drużyna B 6:1 [illegible]. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Czech 3, Palus, Csorich, Skarżyński I Burda po jednej, dla pokonanych Chodakowski. Widzów około 6 tys.

Drużyna A: Maciejko (Hampel), Bromowicz, Skarżyński II, Nowak, Pęczek, Świcarz, Palus, Csorich, Trojanowski, Burda, Czech. Kierownik techniczny trener Król.

Drużyna B: Szlendak (Kocząb), Więcek, Brzeski R., Chodakowski, Rypyść, Jeżak, Dybowski, Lewacki, Olszowski, Masełko, Janiczko, Wróbel II, Gansiniec, Wróbel I. Kierownik techniczny trener Wołkowski.

Drużyna A odniosła zasłużone zwycięstwo rewanżując się tym samym za ostatnią porażkę. Rewanż udał się ponieważ drużyna A została zasilona bramkostrzelnym atakiem: Trojanowski, Burda, Czech, który poprzednio występował w drużynie B. Atak ten jak się okazuje jest najbardziej skuteczny, i zdobywając w tym meczu trzy bramki zaćmił taki tercet jak Świcarz, Palus, Csorich, który zdobył o jeden punkt mniej. 6 bramkę dla drużyny A zdobył Skarżyński II, który po chorobie odzyskał już siły. Zagrał on na całkiem dobrym poziomie i razem z Bromowiczem stanowi dobrze zrozumiejącą się parę obrońców. Powrót do zdrowia Skarżyńskiego II, oznacza poważne wzmocnienie reprezentacji Śląska na mecz z Czechosłowakami. Przestawienie Gansinca i Świcarza na obrońców nie powiodło się i trenerzy odkomenderowali ich napowrót do ataku.

Drużyna B była zlepkiem graczy. Jeżak i Lewacki pozbawieni Csoricha, a rozdzieleni Dybowskim, a później Olszowskim, nie potrafili nawiązać łączności, by przeprowadzić należycie skleconą akcję. Bracia Wróblowie pod wodzą Gansińca, też nie zachwycili. Najlepszym zawodnikiem drużyny B był obrońca Chodakowski.

Sobotni sparring był mało ciekawy i stał na znacznie słabszym poziomie niż poprzedni. Niewątpliwie perspektywa meczu z Czechosłowakami wpłynęła na [illegible] bitności hokeistów rezerwujących siły na ciężki egzamin.

Bokserzy FSGT w Warszawie

Nie łatwo jest dziś we Francji rozwijać sport robotniczy

KIEROWNIK ekspedycji bokserów francuskich (FSGT) — Teglia przybywa po raz drugi do Polski. Był on swego czasu kierownikiem drużyny kolarzy FSGT, biorącej udział w Wyścigu Pokoju Warszawa — Praga.

— Czy drużyna przybyła w zapowiedzianym składzie?

— Niestety nie mogło przyjechać dwóch naszych pięściarzy. Nie przybył piórkowiec Ponci, ponieważ jego patron nie chciał mu udzielić urlopu. Nie mogliśmy również zabrać ze sobą półśredniego Lortona, gdyż prefekt policji departamentu l'Indre, gdy się dowiedział, że chłopiec ten ma jechać do Polski, sprzeciwił się kategorycznie wydaniu mu paszportu.

SZYKANY I TRUDNOŚCI

Jak pan widzi, opowiada dalej kierownik Teglia, mieliśmy duże trudności przed wyjazdem do waszego kraju. Taki na przykład Garcia był specjalnie szykanowany przez zarząd elektrowni w Melon, w której pracuje. Trzymano go do ostatniej chwili w niepewności czy uzyska urlop. Decyzję zakomunikowano mu dopiero o godz. 15 w piątek w przeddzień odlotu do Polski. Kazano mu pracować do godz. 18. Chłopiec w nocy musiał jechać do Paryża, aby na drugi dzień raniutko stawić się na lotnisko.

Zapewne wiecie w Polsce, że niedawno odbył się w Paryżu X kongres FSGT. Zaproszeni delegacji z ZSRR, Czechosłowacji, Bułgarii i Rumunii nie mogli przybyć, gdyż nie otrzymali francuskich wiz.

— Czy przed wyjazdem do Polski wasza drużyna została zgrupowana na wspólnym treningu przygotowawczym?

Kolega Teglia czyni zdziwioną minę.

— W naszych warunkach to jest zupełnie niemożliwe. Na tego rodzaju treningi nie mamy pieniędzy. Przypomnę, że FSGT otrzymał w 1949 roku — 8 milionów franków subwencji rządowych, w 1950 już tylko 5 milionów, a w roku bieżącym nie uzyskaliśmy ani centyma.

ZA DROGI SPRZĘT

Dodam jeszcze o ciągle wzrastającej drożyźnie we Francji — rządzonej przez kapitalistów. Kiedy jeszcze ubiegłego roku para rękawic kosztowała 2.000—3.000 franków, dziś już kosztuje 5.000 franków. Oczywiście, takie podrożenie sprzętu sportowego bynajmniej nie sprzyja rozwojowi wychowania fizycznego.

A dodam jeszcze że na sprzęt sportowy nakłada się olbrzymie podatki. Ubiegłego roku rower można było kupić za 15.000 franków. Z sumy tej rząd zabierał 5.000 franków podatku! Teraz rower kosztuje 20.000 franków, włączając w tę sumę podatek 8.000 franków!

TYLKO W 8 WAGACH

— Czy możecie już podać skład waszej drużyny na mecz z Górnikiem?

— Niestety jeszcze nie. Skład ustalimy po przyjeździe na Śląsk, kiedy już będziemy znali nazwiska naszych przeciwników. W każdym razie skład przeciwko Górnikowi będzie się znacznie różnił od składu drużyny, którą zaprezentujemy w Poznaniu przeciwko Kolejarzowi. W Poznaniu wypróbujemy młodych. Zarówno na Śląsku jak i Poznaniu będziemy zmuszeni startować w 8 kategoriach, gdyż jak już powiedziałem, nie mamy ciężkich. Być może, że zdublujemy niektóre kategorie.

— Których z waszych bokserów uważa pan za najlepszych?

— Liczymy na zwycięstwa De Souzy — bardzo wszechstronnego boksera, piórkowca Morestin — mistrza Francji FSGT, Garci — mistrza Francji i Paryża, dobrego technika, Louis Fourniera — finalisty mistrzostw FSGT Francji i średniego Michela — mistrza Francji, FSGT i Lyonu, dobrego technika.

DO CSR I BUŁGARII

Po meczu w Poznaniu wyjedziemy do Czechosłowacji, gdzie będziemy przebywali od 11 do 18 grudnia. Poczem udajemy się na jeden mecz do Bułgarii. W Sofii pozostaniemy do 21 grudnia. Na święta powracamy do Paryża, gdzie przypuszczalnie spotkamy się z robotniczą reprezentacją Finlandii (TUL).

Francuzi w niedzielę w porannych godzinach zwiedzili Warszawę. Kolega Teglia nie ma słów zachwytu dla rozwoju budownictwa socjalistycznego w naszej stolicy, określając je tylko jednym słowem „formidable!"

Nasi mili goście opuścili Warszawę w niedzielę o godz. 15.05, udając się do Katowic.

K. Gryżewski

Skład Kolejarza na mecz z FSGT

Rada trenerów ZS Kolejarz wyznaczyła następujących zawodników na mecz z reprezentacją FSGT w Poznaniu w dniu 8 bm.: Kaszuba, Niedzwiecki, Dolecki, Wytyk, Sadowski, Karpiński, Celmer, Czapla. Walki w wagach półciężkiej i ciężkiej nie odbędą się. **(Kiw)**

Pływacy stolicy otwierają sezon dobrymi wynikami

Zorganizowane na otwarcie sezonu eliminacyjne zawody pływackie przyniosły pełny sukces pod względem wynikowym i propagandowym. Z wyników, uzyskanych przez reprezentantów Warszawy zasługuje na wyróżnienie czas Cichońskiego na 100 m mot 1:13,4, Kociszewskiego na 200 m st. dow. 2:24, i Jankowskiego na 200 m żabka — 2:53,2.

Na oddzielne słowa pochwały zasługują zawodnicy, startujący w skokach do wody. Kilkumiesięczna praca trenera Bogajewskiego wydała pozytywne rezultaty. Wszyscy zawodnicy i zawodniczki wykonywali skoki brawurowo i z dużym opanowaniem technicznym.

Wyniki: Mężczyźni 200 m dow. 1. Kociszewski (CWKS) 2:24,0; 2. Prządo (CWKS) 2:29,4. 200 m żabka: 1. Jankowski (CWKS) 2:53,2, 2. Nikodemski (CWKS) 2:53,6. 200 m grzbiet: 1. Paluch (CWKS) 3:02,2, 2. Janiszewski (AZS) 3:04,1. 100 m mot. 1. Cichoński (CKWS) 1:13,4. 2. Brajter (CWKS) 1:21,2.

Kobiety 100 m dow. 1. Werakso (Kol.) 1:20, 2. Fiałkowska (Gw) 1:25,9. 400 m dow. 1. Kamińska (Kol) 6:35,0, 2. Prokop (CWKS) 6:57,0. 200 m żabką 1. Stylińska (AWF) 3:37,6, 2. Gryka (Kol) 3:38,0. 100 m grzbiet 1. Iwanow (CWKS) 1:40,2, 2. Prósińska (Sp) 1:41,8.

Skoki: kobiety 1. Chrząszczówna (AWF) 43,33, 2. Paszke (AWF) 37,9. Mężczyźni 1. Baklarz (CWKS) 74,07, 2. Rękas (AWF) 72,62, 3) Malarecki (AWF) 71,29, 4. Wiśniewski (AWF) 57,42.

Waterpolo: Team A — Team B 12:6 (8:3). Bramki dla Teamu A strzelili: Minartowicz — 7, Czuperski i Suchodolski po 2 oraz Zguda — 1 dla Teamu B Wilkoszewski — 3, Mołczanowicz, Karpiński i Kociszewski po 1. Sędziował — Pudło.

Podziękowanie

Prezydium Stołecznego Komitetu Kultury Fizycznej, za zorganizowanie pogrzebu Dymitra Awdiejewa oraz okazanie nam wiele życzliwości w tej tragicznie smutnej dla nas uroczystości i wszystkim pracownikom St.KKF, którzy przyszli nam z pomocą, składamy serdeczne podziękowanie.

Awdiejewowie żona, córka i syn

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem Instytutu Prasy „Czytelnik"
Redakcja Warszawa, ul. Nowogrodzka 40 Tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-62-31
Administracja Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50
Prenumerata i kolportaż PPK Ruch Oddział Warszawski W-wa, Srebrna 12, tel 8-04-20 do 30
Warunki prenumeraty: mies. — 3.— zł. kwart — 9.— zł. półr. — 18.— zł.
Konto PKO Nr. 1-8005/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
2-B-46415

Dobre wyniki szybowników Bielska

W czasie gdy czołówka pilotów polskich, zgrupowana na obozie wyczynowym w Jeleniej Górze oczekuje na dobre warunki (halniak), piloci szybowcowi Bielska wykorzystując prądy halniaka, które wystąpiły w tamtej okolicy, zanotowali na swym koncie kilka dobrych wyników.

Pilot Derkowski, osiągając wysokość 5.950 m uzyskał brylant do złotej odznaki szybowcowej. Pilot Lorenc osiągnął wysokość 6.000 m i dokonał przelotu 175 km, a pilot Maślanka uzyskał warunek do złotej oznaki, osiągając wysokość 4.400 m.

Według prognozy placówki meteorologicznej Państwowego Instytutu Hydrologiczno-Meteorologicznego, prowadzącej prace badawcze nad stojącą chmurą w Jeleniej Górze, halniak spodziewany jest w drugiej połowie bieżącego tygodnia. **(T. C.)**

W paru wierszach

KIELCE 2.12 (tel. wł.). W turnieju koszykówki o mistrzostwo miasta startowało 16 zespołów. Po rozegranych spotkaniach do półfinałów zakwalifikowały się drużyny: Spójni, Gwardii, CWKS, SKS Żeromski.

W Płonkach gościli piłkarze mistrza Polski — Unię Chorzów. Rozegrali oni spotkanie z miejscową Unią, zwyciężając 5:1 (4:0). Bramki dla chorzowian zdobyli: Cieślik i Przecherka po 2 oraz Alszer — 1.

SŁUPSK 2.12 (tel wł.). Mecz dwóch najmłodszych okręgów Opola z Koszalinem skończył się zwycięstwem Koszalina 12:8. Zamiast spotkania w w. średniej rozegrano dwie walki w koguciej.

Wyniki techniczne (na I miejscu bokserzy Koszalina). W muszej Kozłowski wypunktował Pytla, w koguciej I Rozpierski zwyciężył Grenia, w koguciej II, Czyżewski wygrywa w 3 r. przez t.k.o z Kubiakiem, w piórkowej Bazarnik remisuje z Sebastiańskim, w lekkiej Pińczyński wypunktował Demelta, w lekko - półśredniej Cyran remisuje z mistrzem Polski juniorów Owczarczykiem, w półśredniej Szulc, po najpiękniejszej walce wieczoru, zwyciężył Żuchowskiego, w lekko-średniej Marczewski zwyciężył w 3 r. na skutek dyskwalifikacji Nocenia, w półciężkiej Kotecki przegrywa w 2 r na skutek dyskwalifikacji z Krzemińskim, w ciężkiej Gundek (Op.) zdobywa punkty w. o. z powodu braku przeciwnika.

Koszykarze i siatkarze Górnika wyrabiają 180 proc. normy

Ogarnia nas ciemność. Drogę rozświetlają jedynie chybotliwe błyski światła z karbidówki idącego przodem starego górnika Michała Błaszczyka. Od czasu do czasu słychać z czeluści chodnika ostrzegawczy gwizd lokomotywy. Schodzimy wtedy na bok i wciskamy się w odstępy po między stemplami, podsadzającymi strop, aby przepuścić dieslowskie parowoziki, ciągnące po kilkanaście koleb, naładowanych kawałami siwej rudy.

W pewnej chwili Michał Błaszczyk skręca w prawo. Droga trwa krótko i kończy się w odległości nie więcej jak 200 m od chodnika. Przed nami rozbłyskują światła z kilku karbidówek. Znajdujemy się na przodku sportowej brygady produkcyjnej ZS „Górnika".

Każdego z jej członków poznajemy bez trudu. Ten pierwszy, ładujący do koleby bryły urobionej rudy — to wozak Zygmunt Ciuk, następni dwaj prowadzący obudynek filaru — to górnicy Stanisław Czerwik i Henryk Leśniczek. Przodownikiem brygady jest syn naszego przewodnika starszy górnik Stanisław Błaszczyk, który — oparty plecami o jedną ścianę, a nogami o drugą — wykuwa właśnie w przerostach pod rudą otwór dla ładunku materiału wybuchowego.

Widywaliśmy dotychczas wszystkich czterech na boisku jako siatkarzy i koszykarzy Górnika, teraz odwiedzamy ich na stanowisku pracy.

ROCZNY PLAN W 9 MIESIĘCY

— Dobrze się fedruje? — pytamy na przywitanie.

— A niezgorzej!

— Wykonaliście już plan roczny?

— Ho, ho — macha ręką Błaszczyk — jeszcze we wrześniu.

—We wrześniu? To ileż procent normy wyrabiacie średnio na miesiąc?

— 160 — 170 proc., a jak dobrze pójdzie to i 180.

— A powiedzcie mi, jak doszliście do tego, żeby zorganizować waszą sportową brygadę produkcyjną?

— Wiecie, z naszą brygadą to było tak. W zeszłych latach każdy pracował na innym numerze. Ciągnęło nas jednak do siebie, wiadomo grało się razem w siatkę i kosza. Tośmy się zgłosili na początku tego roku do tow. Hauera, kierownika sportowego naszego klubu. Tow. Hauer pogadał z Radą Zakładową, z organizacją partyjną, z kierownictwem kopalni i dali nas na jeden numer. Tak powstała nasza brygada. Chcieliśmy pokazać, że sportowcy potrafią lepiej pracować jak inni, że są lepiej do pracy przygotowani.

GRUNT TO ORGANIZACJA PRACY

— Tak fajno fedrujecie — zwracamy się do Stanisława Błaszczyka — to i musieliście chyba zorganizować sobie bardzo dobrze pracę.

— Od tego zależy wszystko — odpowiada Błaszczyk. Z początku nie szło nam, bo każdy przyszedł z innej roboty. Nie wiedzieliśmy jak rozłożyć sobie najlepiej pracę. Bywało, że jeden przeszkadzał drugiemu. Niejedną naradę zrobiliśmy, żeby skasować niepotrzebne czynności, a nawet pojedyncze ruchy i ustalić jak najsprawniejsze metody wdzierki, odstawy i podbudowy. No i zgraliśmy się, robota idzie nam teraz jak się patrzy.

— To i chyba zarabiacie teraz lepiej?

— Przyjdzie miesiąc, że zarobimy i dwa razy tyle co dawniej.

— A co wam pomaga wyrabiać tyle procent? — odzywa się stary Błaszczyk. — Postęp i mechanizacja kopalni — moi drodzy. Przed wojną górnik mógłby wypruć z siebie wszystkie żyły, a nie zarobiłby więcej. Wozacy choćby ich było dwóch, a nie jeden jak teraz, nie nadążyliby odwozić rudy bo musieli pchać koleby 3 lub 4 km do szybu. Transport nie był zmechanizowany. A teraz wierzyć się po prostu nie chce. Pociągi gnają chodnikami, a wozak ma ręczną odstawę 100, najwyżej 200 m. To właśnie pomaga wam przekraczać plany.

WSPOMNIENIA PONURYCH LAT

Michał Błaszczyk sięga po „Mocnego", zapala go od płomienia karbidówki i mówi dalej.

— Bezmała 50 lat będzie jak zacząłem robotę na odkrywce. Górnikiem na tej robocie był mój ojciec — bo Błaszczyki to rudziarze z dziada pradziada. Pokład był na 3 m pod ziemią, tośmy najpierw odwalili warstwę, a potem ojciec wyrywał rudę, ładował ją do drewnianego kubła, a my ze szleprem wyciągaliśmy kubeł ręcznie za pomocą pokrętła, jak przy studni. Harowaliśmy po kilkanaście godzin na dobę, aż ręce mdlały, a przed oczami robiło się ciemno i co? Dla nas szły miedziane kopiejki, a dla kapitalistów — złote ruble. Nie lepiej było za sanacji. Właściciele kopalń dawali odkrywki w dzierżawę rozmaitym krwiopijcom, a ci dopiero hulali sobie po nas. Wiecie ile wtedy zarabiałem na dniówkę? — 1 zł, 50 gr, a najwyżej 1,80 zł. Musiałem jeszcze kupić sobie ubranie robocze i gumowe buty.

Stary Błaszczyk zaciąga się dymem i kiwa głową.

— Podłe, oj podłe to były czasy, ale... minęły. Tu ożywia się — minęły i nie wrócą. Teraz wszystko odwróciło się na lepsze. Ludzie pracy zdobyli prawa, poprawiły się warunki roboty. Hasple, wyciągi elektryczne, mechaniczna odstawa urobku na dole, na przodkach młotki pneumatyczne, wrębówki. Poznać kopalni rudy nie można.

— Eh — wzdycha stary górnik — aż żal, że człowiek nie zaczyna żyć i pracować dopiero teraz. — Patrzy po twarzach czterech młodych górników. — I młodzież, ma teraz inne życie — ciągnie dalej — dla nas, kiedy byliśmy młodzi nie było nic, chyba tylko karczmy, a obecnie... domy kultury, świetlice, boiska sportowe... widzieliście stadion naszego Górnika? — zwraca się do nas.

— A jakże, piękny jest wasz stadion — przyznajemy.

— No widzicie. A przed wojną dyrekcja kazała rozpędzać naszych chłopaków, kiedy chcieli pograć sobie trochę na kopalnianych nieużytkach, a teraz wszyscy rozumieją, że sport pomaga osiągać w pracy lepsze wyniki, a poza tym daje robotnikowi zdrowie i radość.

NASTĘPNA TONA RUDY DLA PLANU

Stary górnik rzuca niedopałek papierosa i z pasją wciska go końcem buta w ił.

Od chodnika dobiega sygnał lokomotywy. Zygmunt Ciuk podrywa się, kładzie ręce na oparciu naładowanej koleby i wpiera się nogami w ziemię. Koleba rusza z miejsca i zaczyna się toczyć po szynach.

Żegnamy się z górnikami, ściskając po kolei krzepkie dłonie chłopców z dzielnej sportowej brygady produkcyjnej.

Gdy docieramy do chodnika daleko za nami rozlega się odgłos wybuchu. To brygada sportowa Stanisława Błaszczyka wyrwała z ziemi nową tonę rudy dla potrzeb planu sześcioletniego.

Stefan Gajos

Zwycięstwa Gwardii i AZS w turnieju siatkarzy

Spotkania w siatkówce męskiej o puchar Zarządu Stołecznego ZS Gwardia, cieszą się coraz większym powodzeniem i popularnością. W ub. sobotę publiczność znów oklaskiwała zwycięstwa faworytów, tj. zespoły Gwardii i AZS, które jednak dopiero po b. ciężkich walkach, trwających trzy pełne godziny, rozstrzygnęły mecze na swoją korzyść. Świadczy to o bardzo wyrównanym poziomie zespołów walczących o puchar.

W ubiegłej kolejce spotkań CWKS wykazał słabą formę, toteż wydawało się, że w meczu z Gwardią wojskowi będą mieli mało do powiedzenia. Stało się nieco inaczej. CWKS wprawdzie przegrał mecz, ale dopiero po półtoragodzinnej pięciosetowej walce. Wynik 3:2 (15:12; 10:15; 15:9; 8:15; 15:3) dla Gwardii.

Wyróżnili się Zabokrzycki i Policewicz — z CWKS oraz Łaszcz i Czerwiński z Gwardii.

Następny mecz to sukces AZS, który miał dobre i b. słabe zagrania w spotkaniu ze Spójnią. W przekroju jednak całego spotkania akademicy byli lepsi i wygrali najzupełniej zasłużenie. W ich zespole najlepszy był bezsprzecznie Pindelski. W Spójni, która zagrała jeden ze swych najsłabszych meczów trudno kogoś wyróżnić. AZS wygrał 3:2 (15:2, 13:15, 16:14, 6:15, [illegible]).

Po sobotnich spotkaniach tabela turnieju przedstawia się następująco:

Gwardia	4	[illegible]	[illegible]	[illegible]
AZS	4	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Spójnia	4	[illegible]	[illegible]	[illegible]
CWKS	4	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Następne mecze, z powodu wyjazdu AZS do Wrocławia, przewidziane są dopiero za 2 tygodnie.

(b. łusz.)

Finały pierwszego kroku bokserów stolicy

W Warszawie rozegrano finałowe spotkania „pierwszego kroku bokserskiego".

Najładniejszą walkę stoczyli w koguciej Buchalik (Gwardia) z Łukomskim (Spójnia). Obaj zawodnicy zademonstrowali dobre przygotowanie techniczne. Zwyciężył nieznacznie Buchalik.

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: musza — Rądzio (Kol.) pokonał Siwka (Bud.) piórkowa — Osiecki (Bud.) zwyciężył przez t.k.o. w I r. Wasika (Kol.), lekka — Rojewski (Kol.) pokonał Gianasa (Kolejarz Mińsk Maz.), lekko-półśrednia — Skoczek (CWKS) zwyciężył Martynowa (Kol. Mińsk Maz.), półśrednia — Terlecki (Gw.) zwyciężył w.o., lekkośrednia — Olczak (Bud.) również uzyskał w.o., ciężka — Ostrowski (CWKS) pokonał Matosza (CWKS).

Bojerowe mistrzostwa Polski w lutym w Giżycku

Bojerowe mistrzostwa Polski na rok 1952 odbędą się w drugiej połowie lutego w Giżycku. Sekcja Żeglarstwa GKKF przewiduje wprowadzenie po raz pierwszy do programu mistrzostw konkurencji kobiecych. Zrzeszenia sportowe przystępują już do organizacji obozów treningowych i kondycyjnych dla zawodników.

Oczy i uszy świata

MOSKWA. W Moskwie zakończyły się mistrzostwa stolicy ZSRR w gimnastyce kobiet i mężczyzn. Mistrzostwa, w których obok wielokrotnych mistrzów Moskwy i ZSRR startowali również młodzi zawodnicy i zawodniczki wykazały, że sport gimnastyczny w Związku Radzieckim posiada nowe, bardzo dobrze wyszkolone kadry młodzieży.

Tytuły mistrzowskie zdobyli po zaciętej walce młodzi zawodnicy — w gimnastyce kobiet [illegible], w gimnastyce mężczyzn Karolkow (Dynamo).

PARYŻ. Reprezentacja Kanady w hokeju na lodzie, która przybywa do Europy w związku z Olimpiadą, zadebiutuje w Paryżu w dniach 25 i 26 stycznia.

BERLIN. [illegible] Wardrop osiągnął na 200 m [illegible].

SYDNEY. Mistrzostwo tenisowe Nowej Południowej Walii zdobył Amerykanin Seixas bijąc w finale Australijczyka Rose 4:6, 9:7, 4:6, 7:5, 6:3.

BUENOS-AIRES. Włoch Gardini zakwalifikował się do finału mistrzostw tenisowych Argentyny, po zwycięstwie nad Amerykaninem Falkenburgiem [illegible].

INSBRUCK. W meczu szermierczym na szable Francja zwyciężyła Austrię 11:5.

RIO-DE-JANEIRO. Jak już donosiliśmy, H. da Silva, który osiągnął w trójskoku [illegible] uległ poważnemu wypadkowi. [illegible] przez lekarzy, którzy orzekli, iż zawodnik ten przypuszczalnie został [illegible]. W każdym razie o jego udziale w Olimpiadzie nie ma mowy.

Piłkarze Górnika Radlin wzorowymi sportowcami

W jedenastce wicemistrza ligi Górnika Radlin występowało w meczach ligowych 20 piłkarzy. Bramkarz Budny, jest elektromonterem kop. „Marcel", napastnik Franke pełni taką samą funkcję w kop. Rymer, elektromonterem jest również Bober, ślusarzami — Budziński (kop Katowice), Pojda, Gawlok, Rejchel, Dybała i Proksza, Zdrzałek jest księgowym koks. Radlin, Krasówka — technikiem kop. Szombierki, Szleger technikiem koks. Radlin, Bożek referentem techn. koksowni, Kurzeja jest referentem ruchu załogi kopalni Rymer, Wiśniowski pracuje w Radzie Głównej ZS Górnik, Pytlik jest pracownikiem Rady Okręgowej Górnika w Rybniku. Czterej ostatni, to górnicy pracujący pod ziemią — Grzegorczyk — szofer lokomotywy, Węglorz — ładowacz kop. Ignacy w Radlinie, Sobek — pracujący w kopalni Szombierki i Warzecha z kopalni Marcel.

Czemu przypisujecie osiągnięcie tak dobrych wyników w tegorocznym sezonie piłkarskim? — pytamy kierownika sekcji.

— Górnicy są pracowici, wytrzymali, posiadają szybkość i siłę. Tego od nas wymaga wykonywanie codziennych zajęć. Te cechy górnicze przeniesione na boisko, okazały się pomocne w wywalczaniu zwycięstw — mówi Canibol.

— Dalej to harmonijna współpraca. Rada klubu współpracowała z sekcją, trenerem i drużyną. Rada sekcji i Rada klubu czyniły wszystko, aby należycie opiekować się zawodnikami. Nie było meczu, treningu, pogadanki czy „schadzki" by zabrakło działaczy — mówi trener Dziwisz.

— Celem moim i zawodników było nie tylko uplasowanie się na jak najlepszej pozycji w tabeli ligowej, ale i ogólne podniesienie poziomu umiejętności piłkarskiej, podniesienie ogólnej sprawności fizycznej, a co najważniejsze podniesienie poziomu ideologicznego. Zawodnicy zrozumieli zadania sportu, wiedzieli jaki cel im przyświeca.

Bardzo duży wpływ miało również kolektywne omawianie popełnionych na boisku błędów, wyciąganie z każdego meczu wniosków.

Gracze Górnika jak pracują, tak i grają — produktywnie. Pracowali sumiennie wszyscy — a wynik, to wicemistrzostwo — kończy trener Dziwisz.

— Zasługą trenera jest podniesienie poziomu technicznego zespołu — dodaje kierownik Canibol.

Najlepszym dowodem pełnego zrozumienia mych zawodników jest fakt, że nie ma już u nas piłkarza, czy nawet trampkarza, który by nie zdobył odznaki SPO, czy BSPO. Ilu zawodników — tyle odznak.

(a. c.)

Wicemistrzowska drużyna I ligi piłkarskiej — Górnik Radlin. Foto E. Franckowiak

Brygada ludzi odzyskanych

z Domu Młodego Górnika w Zabrzu

Katowice 1.12. (dalekopisem)

Ligocki Bogdan pochodzi z Wielunia. Popławski Zenon z Inowrocławia, Echaus Edmund z Bydgoszczy, Śluzek Jan z Kamiennej Góry, a Wójcik Janusz z Warszawy. Spotkać ich można codziennie na oddziale 18 kopalni Zabrze—Wschód. Tworzą młodzieżową brygadę produkcyjną. Wszyscy są przodownikami pracy. W czynie październikowym wykonali 141 proc. normy, a w listopadzie 164 procent.

W świetlicy Domu Młodego Górnika przy kop. Zabrze—Wschód na jednej ścianie wiszą portrety młodzieżowych przodowników pracy, drugą ścianę zajmują dyplomy sportowe i proporczyki, co najlepiej świadczy, że żywiołem 490 mieszkańców jest praca i sport.

— W Domu Młodego Górnika zachęcono nas do uprawiania sportu — mówi w imieniu kolegów młody górnik Żak. Nieznacznie rozpina płaszcz abym zobaczył, że w klapie marynarki ma zaszczytny znaczek SPO.

— Gdyby nie praca w zawodzie górniczym i pobyt w DMG to kto wie czy i ja uprawiałbym sport — wtrąca się do rozmowy przodownik pracy, członek młodzieżowej brygady produkcyjnej — Popławski, wysoki smukły blondyn. W każdym razie gdyby nie sport, to nasza norma stałaby pod znakiem zapytania, a wydobycie ponad plan — fantazją.

Historia młodzieżowej brygady produkcyjnej, która w listopadzie wykonała 164 proc. normy, związana jest z życiem sportowym, które na terenie DMG przy kop. Zabrze—Wschód zatacza coraz to szersze kręgi. Historia brygady produkcyjnej jest bardzo pouczająca. Po odbyciu 6-miesięcznego kursu w Państwowej Szkole Przysposobienia Przemysłowego Ligocki, Popławski, Echaus, Śluzek i Wójcik, a wraz z nimi kilkuset innych młodzieńców przyjechało na „Zabrze—Wschód". Dom Górnika przyjął ich gościnnie, czyste pokoiki, przestronna świetlica, głośniki radiowe, biblioteka, słowem wspaniałe urządzenie czekało na przybycie przyszłych górników. Na przybyszów czekała duża niespodzianka. Rząd troszcząc się o młodego robotnika przydzielił wszystkim ubrania wyjściowe i robocze, spacerowe buciki, sweter, czapkę, płaszcz i watowaną kurtkę.

Zaczęła się praca. Początki dla wielu były trudne, ściana i chodnik zrazu bardzo nieprzystępne wkrótce musiały się ugiąć przed młodością i zapałem. Zarobek stale się powiększał. Nasza piątka spisywała się słabo. Robota nie szła. Mało tego. Stale bumelki spowodowały, że zwrócono na nich baczną uwagę. W Polsce Ludowej nie ma miejsca dla leniuchów, próżniaków, bumelantów.

Wszyscy się z nich śmiali, z lekceważeniem odwracali głowę. Na treningach piłkarskich nie chciano przyjąć do drużyny bumelantów, siatkarze i koszykarze też stali na takim stanowisku.

Będziecie się jeszcze prosili żebyśmy zagrali. Wypadnie mecz, to sami przyjdziecie do nas — odgrażali się bumelanci. Pogróżki przechodziły bez większego echa. Leniuchom sprzykrzyło się wreszcie takie życie. Pod przewodnictwem Ligockiego odbyli zebranie, na którym postanowiono założyć brygadę produkcyjną, przystąpić do współzawodnictwa pracy. Na początek zobowiązano się wykonać 130 proc. normy.

Kolegom z Domu Młodego Górnika włosy stawały dęba, gdy niedawni bumelanci ogłosili swe postanowienia. Robiono zakłady czy dotrzymają słowa. Brygada pod przewodnictwem Ligockiego z zapałem wzięła się do czynu październikowego. Wynik: zobowiązanie przekroczone o 11 proc. A w listopadzie jeszcze piękniejszy rezultat, 64 proc. ponad plan. Byli bumelanci dziś są na ustach całej kopalni „Zabrze—Wschód" wszyscy są z nich dumni. Na powrót przyjęto ich do rodziny sportowców i zaraz po szychcie udają się na boisko i trenują aż do zmroku. Reprezentacyjna drużyna z Domu Młodego Górnika przy kopalni „Zabrze—Wschód", trenująca z piłkarzami drugoligowego Górnika, potrafi grać w piłkę, nic dziwnego — ćwiczy ich były reprezentacyjny piłkarz polski lewoskrzydłowy Wodarz. Reprezentant Polski Gralka 2 razy w tygodniu na hali gimnastycznej przeprowadza ze sportowcami DMG zaprawę lekkoatletyczną.

Liczne Domy Górnika, gdzie młodym ludziom stworzono warunki, o jakich nie mogą marzyć ich rówieśnicy w krajach kapitalistycznych — umożliwiono naukę, rozrywkę kulturalną, dano możliwości uprawiania sportu. Górnicy są wdzięczni władzy ludowej za troskliwą opiekę. Dowody tego dają codziennie wydobywając z pod ziemi dodatkowe tony węgla, potrzebne do przedterminowego wykonania zadań Planu 6-letniego.

J. b.

Pracowite dnie Pawła Gacy

Radlin Śląski — to kopalnia talentów sportowych — mówi mistrz Polski w gimnastyce, Paweł Gaca. Z Radlina rekrutuje się większość członków kadry gimnastycznej, większość piłkarzy najlepszej drużyny górniczej.

Jest piątkowy wieczór. W sali koksowni na Obszarach o kilka kroków od kopalni „Marcel" ćwiczy kilkunastu gimnastyków i gimnastyczek. Jeszcze tylko miesiąc dzieli ich od eliminacji do kadry olimpijskiej, które odbędą się 14 stycznia w Oliwie.

Grupę męską prowadzi Paweł Gaca, kobiety trenują pod kierunkiem czołowej polskiej gimnastyczki — Kurzanki.

Widzimy brata mistrza Polski — Henryka Gacę instruktora gimnastycznego, który na Spartakiadzie zajął czwarte miejsce, Kucjasa, elektromontera kopalni „Rydułtowy", Gawrona — blacharza kopalni „Dębińsko", Nowaka — spawacza kopalni „Karol" w Orzegowie, Kulika — przodownika koksowni, Szlosarka — wszyscy członkowie kadry narodowej oraz młodych Łukaszczyka i Kozielskiego.

W drugim końcu sali kobiety: Kurzanka, Jastrzębska - Dudowa, Benczek, Najderska, Brzóska, Przeliosz, Owczarczyk. Ruch, normalne ćwiczenia gimnastyczne, trochę biegów. Wreszcie krótka przerwa.

— Jaka jest historia Waszej kariery sportowej? — pytamy Pawła Gacę.

— Pochodzę ze starej rodziny górniczej — mówi mistrz Polski. Ojciec, elektromonter kopalni „Ignacy" wcześnie zwrócił moją uwagę na potrzebę wszechstronnego przygotowania fizycznego, niezbędnego w zawodzie górniczym.

Pierwsze kroki gimnastyczne stawiałem jako trzynastoletni chłopak w Radlinie. W dwa lata później zdobyłem tytuł mistrza młodzieżowego okręgu wodzisławskiego. W 18 roku życia powołany zostałem do reprezentacji Śląska, a w roku 1937 po raz pierwszy startowałem w mistrzostwach Polski. Zdobyłem wtedy 11 miejsce i tytuł mistrza w skoku przez konia. Konkurencji tej nie przegrałem dotychczas ani razu. W rok później zająłem już czwarte miejsce.

Przyszła wojna. Pracowałem początkowo jako ładowacz, później dostałem się do maszynowni kopalni „Ignacy".

W roku 1946 przejąłem po ojcu funkcję elektromontera.

W pierwszym powojennym przeglądzie gimnastycznym w Toruniu zająłem drugie miejsce za Kulikiem. Pierwsze mistrzostwa Polski w Warszawie, Katowicach i Krakowie — to trzy triumfy, trzy tytuły mistrzowskie. W roku 1950 zająłem drugie miejsce, a na Spartakiadzie odzyskałem tytuł. Obecnie jestem instruktorem gimnastycznym w Radlinie i Zabrzu.

— Mamy dużo pracy — mówi Gaca. Treningi kadry odbywają się nie tylko w Radlinie lecz i w Zabrzu. Wyjeżdżam w czwartki do Zabrza, w piątki prowadzę zaprawę w Radlinie podobnie jak i Kurzanka, która instruuje kobiety. We wtorki i soboty jeżdżę na treningi sekcji gimnastycznej Liceum Górniczego w Rybniku, poniedziałki to treningi w Czerwionce i pomoc przy zaprawie sekcji gimnastycznej koła sportowego przy kopalni „Rydułtowy".

Brat prowadzi ćwiczenia kopalni „Rymer", Kucjas trenuje w Chwałowicach, Rupniak instr. „Rydułtów" ćwiczy gimnastyków Pszowa.

Duża ilość zawodników, zapał, ambicja i praca sprawia, że o przyszłość jesteśmy spokojni. Mając takie rezerwy, jak 15-letnia Brzóska wierzymy, że Górnik będzie nadal posiadał w swych szeregach mistrzów Polski, będzie zespołem nie do pokonania.

(a. c.)

Wiktor Marklewka — górnik, wybitny przodownik pracy, aktywny działacz sportowy. Foto E. Franckowiak

Sport górniczy w ZSRR pod troskliwą opieką państwa

PRZY wejściu do windy, która codziennie zwozi górników w podziemia kopalni „Młody Komunista" wisi wielki obraz. Obraz ten przedstawia górników przed rozpoczęciem pracy.

Na twarzach ich maluje się wyraz silnej woli i wspaniałej odwagi. A takich ludzi można spotkać codziennie we wszystkich kopalniach, położonych na wielkich terenach Związku Radzieckiego. Są to najlepsi stachanowcy, którzy stali się sławni przy rozbudowie Donbasu. Zdawali sobie oni dokładnie sprawę, że ich ciężka praca pod ziemią — to praca prowadząca i zbliżająca cały naród do komunizmu.

Z SZYBU NA BOISKO

Zapamiętaliśmy sobie twarze górników, którzy raniutko zjechali do kopalni. Wieczorem spotkaliśmy ich znowu, ale jakże inaczej wyglądali. Nie mieli na sobie górniczych kombinezonów, nie trzymali w rękach błyszczących lampek. Przywdzieli sportowe kostiumy.

W kopalni „Młody Komunista", jak stwierdziły dokładne statystyki, co czwarty górnik uprawia czynnie sport.

Ośrodkami sportów w kopalniach są domy kultury, przy których znajdują się stadiony. Oczywiście dominuje piłka nożna, ulubiona gra górników. Ale i lekkoatleci znajdą dla siebie bieżnie, hokserzy i ciężarowcy ringi, a koszykarze odpowiednie tereny.

Przy wielu kopalniach znajdują się również korty tenisowe, bo amatorów białego sportu nie brak wśród górników. Oczywiście w domach kultury znajdują się sale przystosowane specjalnie do gry w szachy.

SZKOCI OCZAROWANI

Przed dwoma laty kopalnię „Młody Komunista" w Donbasie odwiedziła wycieczka górników szkockich. Goście byli zaskoczeni i oczarowani, oglądając dom kultury w tej kopalni. Nie mogli uwierzyć, że z tych wszystkich wspaniałych urządzeń mogą korzystać zwykli górnicy. Kierownik wycieczki William Person, po powrocie do kraju, tak pisał w jednej z gazet:

— „Bylibyśmy szczęśliwi gdyby można było zabrać z sobą do Szkocji choć jeden taki dom kultury. W Związku Radzieckim potrzeby ludności górniczej nie mierzy się wydanymi na ten cel pieniędzmi, lecz istotnymi wymaganiami świata pracy".

Ale od tej chwili wiele wody upłynęło, przeszło dwa lata i przez ten czas jeszcze dużo się zrobiło dla potrzeb kulturalnych górnika. Wokół kopalń powstały silne organizacje sportowe.

SPORT PRZEZ OKRĄGŁY ROK

Ostatnio położono duży nacisk na uprawianie kultury fizycznej podczas zimy. Gimnastyka stała się nierozłącznym i codziennym ćwiczeniem górników.

Ale nie tylko uprawia się w zimie gimnastykę. W czasie zebrania górników w kopalni „Młody Komunista" słyszeliśmy głosy, że klimat Donbasu pozwala na przeprowadzanie w zimie zaprawy lekkoatletycznej na świeżym powietrzu, jak również treningów piłkarskich, czy też koszykarskich.

Tak więc życie sportowe w kopalniach Donbasu tętni przez okrągły rok. Za przykładem kopalni „Młody Komunista" poszły i inne kopalnie. Coraz więcej górników uprawia sport. Liczba górników uprawiających lekkoatletykę w Zagłębiu Donieckim przekroczyła już dawno 50.000.

O tym, że górnicy nie zmarnowali zimy świadczy fakt, że już 11 marca br. odbył się w kopalni „Młody Komunista" pierwszy w sezonie mecz piłkarski.

WALKA O GTO

Walka o znaczek GTO trwa z powodzeniem. W ciągu ostatnich 6 miesięcy 213 górników z kopalni „Młody Komunista" uzyskało prawo do noszenia tego zaszczytnego odznaczenia.

Lekkoatleci piłkarze i siatkarze kopalni „Młody Komunista" osiągnęli bardzo dobre miejsca w rozgrywkach o mistrzostwa Donbasu. Uczestniczyli oni również w korespondencyjnej Spartakiadzie zrzeszenia Górnik.

Dzień górnika, to w Zw. Radzieckim wielkie święto. Nie było kopalni na terenie ZSRR, przy której nie odbywałyby się z tej okazji wielkie zawody sportowe we wszystkich dyscyplinach sportu. Młodzież górnicza manifestowała swą tężyznę i gotowość do pracy dla swej ojczyzny, dla socjalizmu i obrony kraju, gdyby ktoś chciał zagrozić jego rozwojowi.

Bracia Wróblowie — górnicy z Janowa podczas treningu. Foto Boronowski

Pierwsi w sporcie i na szychcie

NA pierwsze powojenne mistrzostwa Polski w hokeju w 1946 r. przyjechała do Krakowa młoda robotnicza drużyna z Janowa.

— Skąd są ci chłopcy — pytano wówczas, gdy młodzi hokeiści pod wodzą Gansińca wyszli na taflę. Młodzi Ślązacy grali bardzo dobrze i zadziwili fachowców, zajmując trzecie miejsce.

— Z tej mąki będzie chleb — mówiono wtedy.

Istotnie drużyna, która na mistrzostwach w Krakowie spisała się tak dzielnie, rozwijała się, podnosząc swe umiejętności techniczne i taktyczne.

I tak jak wtedy, niewiele wiedziano o młodych hokeistach i o miejscowości Janów — dziś cała Polska zna małe skromne śląskie miasteczko. Bo Janów pracuje nad przedterminowym wykonaniem zadań produkcyjnych, bo Janów to kopalnia im. Wieczorka, gdzie pracują przodownicy pracy i racjonalizatorzy. Bo Janów to praca i sport.

Po skończonej szychcie, po wydobyciu dodatkowych ton węgla spotykają się górnicy na boisku, sali gimnastycznej, pływalni i lodowisku. Sił do ciężkiej pracy górniczej dodaje im sport.

Hokeiści Górnika Janów to obok CWKS najlepsza w tej chwili drużyna krajowa. Do poziomu, jaki dziś reprezentują, doszli dzięki własnej pracy, dzięki górniczej wytrwałości, dzięki pomocy państwa, które sport otoczyło troskliwą opieką materialną i moralną, dzięki oparciu o zakład pracy.

— Władzy ludowej zawdzięczamy wszystko, to, że trenujemy na sztucznym lodowisku, że mamy pod dostatkiem sprzętu, że możemy pozwolić sobie na urządzenie obozu treningowego — krótko i dobitnie powiedział Gansiniec.

24 UBRANYCH w zielonoczarne swetry hokeistów Górnika wyszło z szatni na lód. Nie widać Gansińca, Pęczka, braci Wróblów — członków obozu przedolimpijskiego. Z loży przyglądają się ćwiczeniom i co chwila, gdy dostrzegają błąd, niezwłocznie korygują kolegów.

— Nie hamuj na jednej nodze — zwraca się do Polesia Pęczek. — Trener Kasprzycki mówił nam, że tak nie powinno się hamować — instruował dalej kolegę klubowego, przekazując zdobytą na obozie wiedzę młodszemu hokeiście.

— Nie grać wszerz, ino podawać do przodu, prostopadle, bo na tym polega nowoczesna gra — napominali kolegów bracia Wróblowie. Polecenie wykonane jest w mig, podany do przodu krążek przejmuje Ulman i z kilku metrów kropi na bramkę Węgrzyna. Ten jednak jest na posterunku i efektownymi nożycami paruje krążek na bok.

— Żeby tak bronił na meczu — wzdycha Gansiniec.

Kadrowicze Górnika nie szczędzą cennych wskazówek swym partnerom. Pomagają kolegom w poprawianiu formy. Nie mogą przecież zawieść towarzyszy z przodka, kolegów z pracy, którzy zawsze są razem z nimi, życzą im jak najlepiej i niecierpliwie czekają na wynik spotkania. Muszą go zresztą znać po każdej tercji. Otrzymany z Torkatu meldunek kopalniany radiowęzeł podaje niezwłocznie dalej, na najbardziej wysunięte placówki, gdzie pod okapami pracują górnicy.

Dociera on tam także inną drogą. Na pustych wózkach, które po wąskich szynach mkną po ładunek urobku, spracowane ręce, czasem niezgrabnym pismem stawiają cyferki. Jak Górnik wygrywa to rębacze ze zdwojoną energią wdzierają się w węgiel.

POWOLI, gęstego liczna gromadka górników schodzi do windy. Właśnie zamknęły się drzwiczki. Mignęły znane bywalcom Torkatu sylwetki. To Wróbel I i II zjeżdżają na dół. W chwilę później przed windą stają Gburek i Ulman.

— Czekajcie chwileczkę, nie zamykajcie się — woła na całe gardło obrońca Górnika Langer.

Już wszyscy zjechali. Po pewnym czasie spod ziemi wyjeżdżają załadowane po brzegi węglem kopalniane wagoniki. Wiele z nich napełnili górnicy-sportowcy.

(J. b.)

ŁUCZAK przysłuchiwał się rozmowie z zainteresowaniem, chociaż nie brał w niej udziału. Szczery entuzjazm kolegów pochlebił jego próżności, zadraśniętej krytycznymi uwagami prasy. Niech piszą, co im się podoba i tak drugiego Łuczaka nie znajdą w okręgu. „Złoto, Tomek, masz w pięściach" — przypomniał sobie wynurzenia prezesa Szumskiego po którymś kolejnym zwycięstwie. „Czyste złoto, dolary, rozumiesz?...

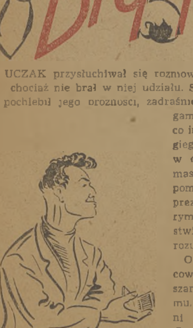

Obiad miał się ku końcowi. W sali zrobiło się szaro od tytoniowego dymu. Łuczak wyjął z kieszeni srebrną papierośnicę. Częstując kolegów papierosami, śledził, jakie wrażenie wywarł na nich nowy podarek klubowy.

— Mam już kilka takich — rzekł swobodnie. — Chyba sprzedam.

Papierośnica przechodziła z rąk do rąk.

— Cześć chłopcy, jak smakował obiad? — Bartecki zanim go spostrzegli, przysiadł się już do stołu. — Lepiej niż przed miesiącem, prawda? I będzie jeszcze lepiej.

— Kornelski, towarzyszu sekretarzu, niedługo wagi nie utrzyma, jeżeli będzie się tak odżywiał. Puchnie w oczach... — odpowiedział za kolegów Bartosik. Wszyscy gruchnęli śmiechem. — Nie ma zmartwienia. Młodzi jesteście, organizm wasz wciąż się rozwija, trzeba mu pomagać, a nie krępować. To dobrze — ciągnął Bartecki — że lubicie i uprawiacie sport. Tej radości życia nie znali wasi ojcowie, zdobyli ją jednak dla was. Moja młodość była inna, chociaż też chciałem kopać piłkę, boksować się, jeździć na nartach i nade wszystko grać w tenisa. Tenis był moim niedościgłym marzeniem. Raz, tylko w życiu miałem rakietę w ręku. Był to mój pierwszy i ostatni występ na korcie. Chcecie posłuchać?

Chcieli. Barteckiego widzieli zawsze na trybunie lub za stołem prezydialnym, a chociaż w warsztatach bywał często i nieraz długo rozmawiał ze starymi robotnikami, dla nich, młodych, miewał tylko stereotypowe „cześć, chłopcy!" Teraz siedział wśród nich taki prosty i zwykły, z szarymi zmęczonymi oczami i włosami lekko siwiejącymi na skroniach.

— A więc... Zaczął od podawania piłek. Otóż pałacyk, gdzie jest teraz trzeci żłobek miejski, należał przed wojną do znanego przemysłowca, Ornowskiego, który w parku pałacowym urządził sobie kort tenisowy. Stefan nie tyle był zadowolony z groszowego zresztą zarobku, ile z tego, że mógł dowoli przypatrywać się grze i uczyć się tenisa. Stary Ornowski miał syna, Rajmunda, mniej więcej w jego wieku, który częściej niż inni zatrudniał Barteckiego jako podawacza piłek.

Pewnego dnia Rajmund wyszedł na kort sam. Stefek był, jak codzień, na posterunku. Ornowski początkowo czekał na partnera, później skinął ręką na Barteckiego: „Chcesz grać?" — zapytał. Pytania nie trzeba było powtarzać. Stefan już stał na korcie. Rajmund dał mu jedną z rakiet. Zaczęli.

Była to dziwna gra. Z jednej strony wypielęgnowany, wymuskany młodzieniec, z drugiej — jego partner, na bosaka obdarty. Nigdy przedtem Bartecki nie miał rakiety w ręku, ale wiedział, jak ją trzymać i co z nią robić...

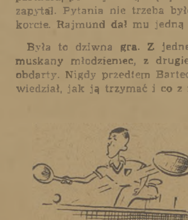

Pierwsze piłki wypadły mu niezręcznie. Młody Ornowski z kpiącym uśmiechem długimi podaniami gonił przeciwnika po korcie. Stefan jednak zawziął się. Psuł piłek coraz mniej i z każdą chwilą wchodził w uderzenie. Grał niby w transie, przyjmował każdy serw Rajmunda, niezręcznego zresztą tenisisty, smeczował, biegał do siatki, dwoił się i troił. Rozpierało go nieznane mu dotychczas uczucie, uskrzydlając bose, podrapane nogi i dodając siły wątłym ramionom. Zmagali się zażarcie o każdego gema.

Wtedy zjawił się na korcie stary Ornowski. Wyrwał Barteckiemu rakietę z rąk i zamierzył się laską. Stefan uciekł i z bezpiecznej odległości usłyszał, jak stary wymyślał synowi, że „z ulicznikami się brata", że zbeszcześcił piękno gry w tenisa.

— W ten sposób, widzicie, zmuszony byłem oddać następne sety walkowerem... — próbował żartować Bartecki.

Chłopcy milczeli.

— Wiecie towarzyszu — odezwał się pierwszy Bazylewicz — a ja myślę, że ten żłobek w pałacu Ornowskiego, to tak jakby wasz rewanż, no nie?

— Rewanż, ale nie tylko mój. To rewanż nas wszystkich. — Bartecki podniósł głos. — Żłobki w pałacach, ziemia dla chłopów, fabryki dla robotników, to nasz rewanż za lata poniżenia, niewoli i cierpień. Odwiedzam czasami kort pana Ornowskiego. Pełno tam chłopców i dziewcząt i kiedy tak patrzę na grających, na was, jestem spokojny o przyszłość, bo wiem, że wy zdobytych punktów bez walki nie oddacie.

W stołówce było już pusto. Bartecki spojrzał na zegarek.

— No, pogadaliśmy sobie. Chodźmy do roboty. To także walka o punkty, prawda Łuczak?

Wyszli ze stołówki razem. Bartecki podał wszystkim rękę.

— Cześć chłopcy, do zobaczenia.

— Fajny chłop — stwierdził Bartosik, oglądając się za znikającą w biurze dyrekcji sylwetką sekretarza.

Zgodzili się z tą opinią.

D. c. n.